Nr. 86. Kraków, Wtorek 15 Kwietnia 1890. Rocznik IX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch. Francyi, Anglii, Belgii. Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ruski program podziału kraju.

I.

Kiedy się pojawiły uchwały komitetu, urządzającego wiec ruski, z owym osławionym programem podziału Galicyi na dwie prowincye — kiedy całe polskie dziennikarstwo w kraju, nie wyjmując nawet ***Kuryera Lwowskiego***, w popieraniu Rusinów najdalej zaangażowanego, uchwałę tę potępiło — spotkać się można było ze strony ruskiej ze zdziwieniem i zapytaniem: o cóż tyle hałasu? Wszak program podziału Galicyi nie jest nowym, mogliście się z nim już dawno oswoić, podnoszono go już tylekrotnie, dzisiejszy wniosek jest tylko wznowieniem dawnej myśli.

Prawda! Program podziału kraju nie jest nowym... Powstał on przed laty w głowach stronnictwa, które od wspaniałej stolicy, od swej siedziby katolickich metropolitów u św. Jura — otrzymało nazwę „świętojurców“. A było to stronnictwo bardzo ciekawe. W r. 1848 i później w czasie reakcyi było ono możliwie najbardziej reakcyjnem. Miało wstrętną cechę policyjno-biurokratyczną, i służyło za sprawne i wierne narzędzie wszelkiej narodowej i politycznej reakcyi. Wszak ono to zaopiniowało, że póki język ruski się nie rozwinie, w naszych szkołach średnich język niemiecki ma być wykładowym dla wszystkich przedmiotów! Takiem postępowaniem wkręciło się w łaski ówczesnych potentatów wiedeńskich i uchodziło za najwierniejsze, najbardziej austryackie z wszystkich stronnictw narodowych w Austryi. A zyskawszy w ten sposób zaufanie i poparcie wszechpotężnej wówczas biurokracyi, równocześnie utrzymywało najściślejsze stosunki z panslawistyczną, wszechrosyjską agitacyą z Petersburga wychodzącą, tak radykalnie nieprzyjazną austryackiej państwowej idei; język ruski przerabiało na modłę rosyjskiego, i przygotowywało grunt dla idei „R u ś a R o s y a t o j e d n o“. W stosunkach wewnętrznych było to stronnictwo teokratyczne i hierarchiczne w całem tego słowa znaczeniu, — co znowu nie przeszkadzało mu rzucać między lud hasła socyalistyczne *„lisy i pasowyska“*. Zaś historya funduszu zaopatrzenia wdów i sierót po księżach gr. kat. pozostanie po wieczne czasy świadectwem m o r a l n e j wartości tego stronnictwa, dowodem smutnym, jak „kryłoszanie“ od św. Jura lekceważyli interes niższego kleru, który był ich całą podporą, ich najdzielniejszem narzędziem politycznem...

T a k i e to stronnictwo wymyśliło pierwotnie program podziału Galicyi na dwie prowincye — takiego to stronnictwa myśl polityczną dzisiejsi reprezentanci Rusi halickiej podejmują jako swoją i wypisują na swym sztandarze! Jeżeli przeto dzisiaj powołują się na to, że myśl to nie nowa, to odpowiedzieć musimy, że właśnie ta okoliczność tak bardzo wstrętnem czyni obecne jej wznowienie, bo nam znane niesławne jej ojcostwo, bo wiemy, że zrodziła się ona z moralnej zgnilizny a politycznej przewrotności, że była ona ostatniem słowem kierunku, który był dla Rusi zgubnym i zabójczym, dla Polski wrogim, dla Galicyi, jako prowincyi w najszkodliwsze następstwa obfitym, a w Austryi mógł chwilowo dogadzać widokom dawno potępionej biurokracyi, ale stanowczo był sprzeczny z podstawami bytu w monarchii...

Z początku stronnictwo to było jedynem niby ruskiem na halickiej Rusi. Później nastąpiło rozszczepienie. Powstało stronnictwo „młode“ — „ukraińskie“ — dawni świętojurcy zmuszeni zostali do zrzucenia maski i odsłonięcia swego czysto-moskiewskiego oblicza, przez co stracili prawo do nazwy stronnictwa ruskiego. Młodzi podnieśli sztandar ruski i ludowy — przez całą polską demokracyę sympatycznie powitany. Im silniej różnica między ruskim a rosyjskim kierunkiem występowała na jaw, im bardziej młodzi akcentowali narodową odrębność Rusi od Rosyi, im wytrwalej stali na jedynie właściwym gruncie narodowym i ludowym — tem bardziej wśród Polaków, zwłaszcza w obozie demokratycznym, brał górę kierunek pojednawczego z Rusinami postępowania, przyznania im — o ile to w mocy samorządu naszego — coraz szerszych praw narodowego rozwoju, słowem takiej wobec Rusinów polityki, któraby przez sprawiedliwość wiodła do bratniej zgody i miłości, dozwoliła pracować wspólnie nad polepszeniem doli tego ze wszech miar nieszczęśliwego i znękanego kraju i jego ludu, a politycznie miała tę olbrzymią dla Rusi i Polski doniosłość, żeby rosyjskiej propagandzie skuteczną postawiła zaporę. Że ta polityka wobec Rusinów coraz szerszy grunt sobie u nas zdobywała — przyznać musi każdy, kto choćby w ostatnich 10 latach uważnie śledził, co się działo w naszem dziennikarstwie polskiem i w Sejmie. Że się ten prąd zbyt powoli rozwijał, że zwolennicy jego w obozie polskim mieli z wielkiemi trudnościami do walczenia, że skutkiem tego praktyczne dla Rusinów korzyści tego nowego kierunku w opinii polskiej nie tak prędko i nie tak silnie się dotąd objawiły, jakby w interesie sprawy pragnąć trzeba — to niewątpliwie. Ależ i trudno zaprzeczyć, że Rusini, a mamy tu na myśli „młodych“, niesłychanie to swojem postępowaniem utrudniali. Wszelkie bowiem zasadnicze różnice między nimi a partyą russofilską miały tylko znaczenie teoretyczne,— w praktycznem działaniu jedni i drudzy postępowali zawsze solidarnie, zwłaszcza, gdy szło o zszeregowanie się przeciw Polakom. Jest też ta solidarność w działaniu tem bardziej rażącą, że różnice, dzielące oba ruskie obozy nie odnoszą się do pewnych szczegółowych kwestyi — ale do tego, co jest samą podstawą narodowej kwestyi ruskiej. Kto twierdzi, że Ruś a Rosya to jedno, ten n i e j e s t R u s i n e m, z tym Rusini tak samo nie mogą mieć nic wspólnego, jak my Polacy nic nie mieliśmy wspólnego ani z *von* Podbielskim ani z Paszkiewiczem, ani wreszcie z takim Michałem Czaykowskim, gdy się narodu swego wyparł i swojej ojczyzny... Ta więc solidarność Rusinów „młodych“ z partyą moskalofilską sprawiała, iż szczerość „młodych“ stała się podejrzaną, iż Polacy w swej pojednawczej polityce zaczęli się wahać, i że polityka ta nie robiła dostatecznych postępów.

Gdybyż obecnie wznowienie myśli podziału Galicyi na dwie prowincye było wyszło tylko od moskalofilów — można było sobie powiedzieć: *guarda e passa* i nawet na to większej uwagi nie zwracać. Ale niestety tak nie jest. W zebraniu, na którem postanowiono tę kwestyę poddać pod obrady wiecu ruskiego, brali udział nietylko moskalofile, nietylko zwolennicy *Czerw. Rusi*, brali w niem udział wybitni reprezentanci „narodowców.“ Był tam członek Wydziału krajowego S a w c z a k, był prezes sejmowego klubu ruskiego R o m a ń c z u k, był poseł O k u n i e w s k i i inni. Byli zatem tacy, na których zawsze zwolennicy pojednawczej wśród Polaków polityki wskazywali, ilekroć ich zapytywano o tych Rusinów, z którymi możliwem jest porozumienie. Jakąż dzisiaj na podobne zapytanie znaleźć odpowiedź? Jak odeprzeć zarzut, z którym spotykaliśmy się zawsze, iż różnice między moskalofilami a narodowcami są tylko p o z o r n e, bo w istocie rzeczy są te stronnictwa najzupełniej ze sobą zgodne tak co do środków działania jak i co do ostatecznych celów? Kto przyjmuje program podziału Galicyi na dwie prowincye — ten stoi najściślej na tym samym gruncie, na którym stało *Słowo* i dzisiejsza *Czerwona Ruś*.

Sprawy krajowe.

Lwów, 11 kwietnia.

(*Płace burmistrzów. — Losowanie posagów*).

(*S.*) Paragraf 15 ustawy gminnej z dnia 13 marca 1889, N. 24 *Dz. ust. kr.*, stanowi, iż burmistrz, jego zastępca i jeden z 3 asesorów, czyli członkowie magistratu miejskiego, w miastach objętych postanowieniami wspomnianej ustawy, mają pobierać stałe wynagrodzenie z funduszów miejskich. Zarazem postanowiono w rzeczonym paragrafie ustawy, iż minimum wynagrodzenia każdego z wymienionych funkcyonaryuszów i dygnitarzy gminnych, oznaczy Wydział krajowy po wysłuchaniu zdania w tej sprawie Rady miejskiej interesowanego miasta. W wykonaniu tego postanowienia oznaczył Wydział krajowy na posiedzeniu wczorajszem minima płac w miastach: Białej, Drohobyczu, Złoczowie, Wadowicach, Jaśle i Krośnie. I tak w myśl uchwały Wydziału krajowego ma odtąd burmistrz miast: Białej i Złoczowa, pobierać minimum 1000 złr. rocznie, tytułem stałej pensyi, miasta Drohobycza minimum 1400 złr., miast: Wadowic i Jasła, minimum 800 złr. rocznie, miasta zaś Krosna 600 złr. rocznie. Zastępcy burmistrza w miastach: Białej, Złoczowie, Wadowicach i Jaśle, pobierać będą odtąd minimum 200 złr. rocznie stałej pensyi, w Drohobyczu minimum 250 złr., w Krośnie minimum 150 złr. rocznie. Asesorowie, którzy w myśl §. 15 pobierać mają płacę (dwóch w każdem mieście pełni swe obowiązki bez wynagrodzenia), pobierać mają jako minimum: w Białej, Złoczowie, Wadowicach, Jaśle 200 złr., w Drohobyczu 250 złr., w Krośnie 150 złr., to jest otrzymywać będą co najmniej pensye takie, jak zastępcy burmistrza w tych powiatach.

Jako podstawa do oznaczenia tych minimów, służyły Wydziałowi krajowemu tak relacye interesowanych Rad miejskich, jak i wysokość dotychczas pobieranych płac burmistrzów, jak wreszcie stan budżetów tych miast, jako wyraz ich zasobów materyalnych. Z tego względu nie będzie może nieinteresującą wiadomość, jak się przedstawiają te czynniki w 6 miastach wyżej wymienionych. Miasto Biała, liczące 7.300 mieszkańców, którego budżet wynosił w roku 1889, 46.000 złr., w ciągu zaś 10 lat ostatnich wstecz zamknięcia rachunkowe wykazywały przeciętnie sumę 42.200 złr., płaciło dotąd rocznej pensyi burmistrzowi swemu 600 złr., zastępca burmistrza pełnił swe obowiązki bezpłatnie. W Drohobyczu, mieście liczącem 18.200 mieszkańców, którego przeciętne z 10 lat ostatnich zamknięcie rachunków wykazuje sumę 90.600 złr., budżet zaś z roku 1888 sumę złr 96.000, pobierał dotąd burmistrz 1.200 złr., zastępca zaś jego nie pobierał wcale wynagrodzenia. W Złoczowie, mającym 8.300 mieszkańców i budżet, który w roku 1889 wynosił 37.200 złr., pobierał dotąd burmistrz tylko 700 złr. rocznego wynagrodzenia. Wadowice, liczące 5.000 mieszkańców, gmina, której przeciętne zamknięcie rachunków z ostatnich lat 10 wykazywało 36.500 złr., a budżet w roku 1890 doszedł do sumy 40.600 złr., płaciła burmistrzowi swemu tytułem pensyi 600 złr., tytułem dodatku 200 złr., razem więc 800 złr. rocznie, nie wynagradzając wcale podobnie jak i Złoczów zastępcy burmistrza. Miasto Jasło, skromniejsze mające fundusze, w budżecie na rok 1889 dysponujące tylko sumą 21.600 złr. (przeciętne zamknięcie rachunkowe z 10 lat wynosi tylko 20.600 złr.) dawało burmistrzowi swemu 800 złr., a Krosno, którego budżet na rok 1890 wykazuje sumę 26.600 złr. (zamknięcie rachunkowe przeciętne za lat 10 ostatnich wykazuje sumę 18.200 złr.) płaciło tylko 400 złr. tytułem pensyi burmistrza.

Wydział krajowy, jak wynika z porównania cyfr powyższych, z minimum wynagrodzenia obecnie wyznaczonem, podniósł wszędzie, w tych 6 miastach pensye burmistrów, wyznaczył także wynagrodzenia dla ich zastępców i jednego z asesorów, postępując w tej mierze zgodnie z duchem nowej ustawy gminnej dla 30 miast, która wkładając na magistrat odpowiedzialność większą niż dotąd za administracyę gminną, chciała naczelnika miasta i jego pomocników wyposażyć materyalnie tak, by się mogli interesom miasta, im przez obywateli powierzonego, oddać wyłączniej i gorliwiej.

W dniu 7 b. m. odbyło się w Wydziale krajowym losowanie posagów z fundacyi Maximiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, przeznaczonej dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan z miast i miasteczek galicyjskich, (z wyjątkiem Krakowa i Lwowa). Z 54 kandydatek do losowania, dopuścił Wydział krajowy w pierwszym rzędzie tylko 14, które, jako sieroty bez ojca i matki, statut fundacyi przedewszystkiem nakazuje uwzględnić. Trzy z nich wylosowały sobie posagi, każda w kwocie 286 złr. Nazwiska wygrywających są: Ahafia Dorosz, Anna Niazdaki i Józefa Skarbek.

Gdy tylko trzy posagi w tym roku było można z dochodów fundacyi utworzyć, inne dalsze kategorye uprawnionych nie losowały już. Losowanie przeprowadzał członek Wydziału krajowego dr. Damian Sawczak, którego Wydział krajowy delegował do tej czynności w miejsce chorego zastępcy marszałka w Wydziale krajowym, prezesa O. Pietruskiego.

Wybór posła z miast Drohobycz-Sambor-Stryj.

Lwów, 12 kwietnia.

(*Q*) Za tydzień odbędzie się wybór posła do Rady państwa z miast Drohobycz-Sambor-Stryj — w miejsce ś. p. Ottona Hausnera. Że wyborcy, którzy mają obsadzić krzesło w parlamencie po tak znakomitym człowieku, jak ś. p. Hausner — mogą być w kłopocie, pojąć łatwo. Wiedzą bowiem dobrze, jak trudno znaleźć godnego dla Hausnera następcę. Z tem jednak trzeba się już pogodzić, wyjątkowi ludzie nie byliby wyjątkowymi, gdyby ich tak łatwo zastąpić można.

Zapewne tą myślą kierowali się ci, którzy wymyślili kandydaturę urzędnika sądowego p. Eugeniusza A b r a h a m o w i c z a. Ponieważ takiego, jak Hausner, się nie znajdzie — niech więc idzie pierwszy z brzegu, jaki się nawinie. P. Abrahamowicz jest bardzo dobrym urzędnikiem i dobrym człowiekiem — znany jest z przymiotów towarzyskich, przyjemny i w salonie zręczny. W życiu publicznem żadnego dotąd nie brał udziału. Jego przekonania, jego polityczne zdolności i wiadomości, jego wytrwałość w publicznej pracy, której na stanowisku poselskiem w Wiedniu tyle potrzeba, jest nam zupełnie nieznaną. Wprawdzie od pewnego czasu coraz częściej widzimy, iż na stanowiska publicznego zaufania i to tak odpowiedzialne, jak stanowisko poselskie, powołuje się ludzi wprost z salonu — ale czy na tem sprawa publiczna zyskuje, to inne pytanie. W każdym razie zdawałoby się bezpieczniejszem, powoływać takich, k t ó r z y s i ę j u ż d a l i p o z n a ć, k t ó r y c h j u ż w y p r ó b o w a n o. A pola do tego mamy dosyć obecnie — gdy życie publiczne, od gminy i stowarzyszeń począwszy, coraz bardziej się rozwija, coraz szerszem płynie korytem i coraz więcej daje ludziom sposobności do próbowania swych sił na szczuplejszej widowni, zanim wystąpią na najszerszą.

Sądzimy więc, że wyborcy tych trzech miast najlepiej postąpią, gdy trzymając się tej zasady, kandydatowi, o którym mowa, każą jeszcze trochę czekać — a głosy swe oddadzą na kandydata, który reprezentuje już wypróbowaną siłę. Jest nim profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Gustaw R o s z k o w s k i. Polityczne wykształcenie kwalifikuje go najzupełniej na stanowisko posła do Rady państwa — a w dotychczasowem swem życiu politycznem złożył dowody niezależności, wierności swym przekonaniom polskim a demokratycznym, wierności dla postępowego obozu, do którego należy od czasu, jak w życiu publicznem zaczął brać udział. Miasta wybierające posła w miejsce ś. p. Ottona Hausnera pozostaną wiernemi sobie samym i postąpią konsekwentnie, wybierając posła z tego samego politycznego obozu, do którego należał ich nieodżałowanej pamięci dawny poseł. Zaś kandydat, o którym pisaliśmy powyżej, najlepszy da dowód i patryotyzmu i zmysłu politycznego, jeżeli wobec kandydatury dra. Roszkowskiego swoją cofnie — do czego i ten wzgląd jeszcze powodować go powinien, że jako urzędnik młody i mający przed sobą awanse — może nie zawsze będzie wolny od zarzutu pewnej zależności.

W sprawie wyborów tych pisze *Kuryer Lwowski*:

„W okręgu wyborczym miast Stryj-Sambor-Drohobycz zaczynają się odbywać zwykłe sztuki, przypominające cokolwiek scenę z r. 1873, kiedy to całe żydowstwo galicyjskie z niewielkiemi wyjątkami, uznawszy się za partyę niemiecko-centralistyczną, stawiło wszędzie swoich kandydatów przeciwko kandydatom kraj. komitetu centralnego. Wówczas postawiono tam Hermana Miesesa przeciwko radcy Madejewskiemu, a Izba poselska, przy weryfikacyi tegoż ostatniego unieważniwszy wybór, powołała od razu Miesesa do Rady państwa. Na podobną historyę zanosi się obecnie. Z W i e d n i a p r z y b y ł t a m s e k r e t a r z b a n k i e r a K ö n i g s w a r t e r a i r o z r z u c a p i e n i ą d z e p o m i ę d z y s w o i c h w s p ó ł w y z n a w c ó w, a g i t u j ą c p o c i c h u za a d w o k a t e m w i e d e ń s k i m d r. S t ö g e r e m. Aby zaś tę kandydaturę do ostatniej chwili zamaskować i ewentualnie rozprzęgnąć głosy, podbito bębenka biednemu adjunktowi sądowemu p. Eug. Abrahamowiczowi w Stryju, iż może wybornie figurować jako kandydat przeciwko drowi Roszkowskiemu, prof. uniwersytetu ze Lwowa.

„I Stryj tak dalece idzie na lep tej całej intrygi, że delegaci jego, ludzie zresztą bardzo rozsądni i prawi patryoci, na wspólnej konferencyi, odbytej 11 bm. w Drohobyczu, oświadczyli się 5 głosami za Abrahamowiczem! Piątego głosu dobył on od kogoś z Drohobycza przeciwko 9, k t ó r e o d d e l e g a t ó w z S a m b o r a i D r o h o b y c z a p a d ł y n a d r a R o s z k o w s k i e g o.“

Jeszcze gorzej przedstawił się wynik głosowania na posiedzeniu pełnego komitetu w S t r y j u dnia 12 t. m. odbytem, gdyż przy komplecie 40 na 53 większość 27 głosów oświadczyła się za kandydaturą p. Eugeniusza A b r a h a m o w i c z a, reszta padła na dra R o s z k o w s k i e g o. Wobec nieporozumień między trzema miastami, uchwa-

ZAPISKI LITERACKIE.

ALEKSANDER MAŃKOWSKI (Zaremba): „P a n W o j c i e c h“, p o w i e ś ć. Warszawa. Gebethner i Wolff.

(Dokończenie).

Pan Wojciech, jako posiadacz pałacu, całowany już przez sąsiadów w ramię, postanawia olśnić ich ostatecznie wydaniem zabawy. Bal ten, do którego autor musiał szukać wzoru gdzieś na antypodach, bo nam się podobnego *curiosum* w dworach, ani pałacach wiejskich widzieć nie zdarzyło, staje się wstępem do ostatecznego upadku rodziny.

Zaproszone nań hrabiątko, nawiasem mówiąc doskonała i najmniej w całej powieści skarykaturowana postać, traktowana przez szlachtę jak półbożek, rozpoczyna tu romans z córką pana Wojciecha, w hrabiowski później zakończony sposób. Utrata honoru córki jest pierwszą stacyą krzyżową w poniewierce tych obrzydzenie budzących epigonów szlachetczyzny. Nie ma zaś nędzy, nie ma błota, nie ma kałuży, w którejby pan Mańkowski nie unurzał ich z kolei. Autor, spychając bohaterów swych w przepaść niedoli i hańby, zdaje się lubować pojedyńczemi jej etapami. Pomysłowości w szczegółach mógłby mu Zola pozazdrościć, są one zaś tak wstrętne, iż przytoczyć ich w zarysie choćby, nie mamy odwagi. Wygnani z majątku, Bobowicze nie myślą nawet o pracy; wynik równie prosty do głowy im nie przychodzi. Za to pan Wojciech rozpity ostatecznie, pozbawiony już nawet iskierki wstydu, tarza się po szynkach i rynsztokach żydowskiej mieściny; syn jego schodzi na cyrkowego błazna, a córka, owa kochanka hrabicza, nie sięgnąwszy ręką nawet po uczciwy zarobek, nie przeszedłszy żadnej walki wewnętrznej, sprzedaje się i zamienia na istotę, przez uliczników wzgardliwie wytykaną palcami.

Autor spostrzegłszy wreszcie, iż za wiele już tego upadku, za wiele barw czarnych i kału wstrętnego, rozczulony, pozwolił jej nakoniec — umrzeć przynajmniej.

Oto jest tragiczna epopeja rodu Bobowiczów, która tak żywo poruszyła nie rzeczywistych, poważnie demokratyczne hasła pojmujących, lecz powierzchownych postępowców warszawskich. Że nie są to typy z n a m i e n n e dzisiejszej szlachty, przyzna chyba każdy, kto te sfery wiejskie zna choć troszeczkę. Sprzeczać się z autorem, dla czego za bohaterów powieści swojej wybrał jakąś rodzinę patologiczną, na zagładę skazaną, nie będziemy; każdy bowiem ma prawo przedstawiać takie zdarzenia i osoby, jakie usposobieniu jego i rodzajowi talentu najlepiej odpowiadają.

Pan Mańkowski ma skłonność do ironii i upodobanie do karykatury, obu też broni z aż nazbyt wybitnem używa powodzeniem. Gdyby autor dzieje Bobowiczów tylko, w tak czarnem przedstawił świetle, możnaby sądzić, że zebrawszy wszystkie wady wiejskich obywateli, w typ jeden karykaturalny nawet, chce je dla dobra współbraci właśnie biczem ostrej wychłostać satyry. Ale nie; obok tych znikczemniałych, upadłych postaci, nie daje on nam a n i j e d n e g o jaśniejszego rysu, ani jednego nawet dodatniego typu. Dość wspomnieć bal u Bobowiczów; jakie tu wszystko śmieszne i pretensyonalne, jakie głupie, lub służalcze!

Ani promyka światła, same cienie i cienie, krwawą ironią smagane. Gdyby też nie późniejszy *Dziwak*, w którym autor rysując nową seryę Bobowiczów identycznie do *Pana Wojciecha* podobnych, odkrył nam ból głęboki, jakim go widok tego upadku przejmuje i wykazał gorącą chęć ratowania nieszczęsnych — gdyby nie ów Dziwak, powiedziałbym, iż wszelkie deklamacye na temat „obrazu obywatelstwa, portretowanego przez krew z ich krwi i kość z kości“ — śmiesznemi się stają. Tom bowiem, leżący przed nami, przeciwne daje świadectwo. Wygląda on tak, jak gdyby autor szykanujący tu *szary tłum szlachecki*, wyższym się czuł nadeń. Być może, iż chciał on tylko wyszydzić panoszących się dorobkiewiczów, nie nasza jednak wina, że całość inaczej wypadła. Przebiegając karty te, czytelnik t a k i e g o d o z n a j e w r a ż e n i a, j a k g d y b y k r e ś l i ł o j e o w o h r a b i ą t k o z b a l u u B o b o w i c z ó w, paniczyk, który oglądając ironicznie przez lornetkę szlacheckich pospolitaków, wyższym się nad nich być sądzi; w opowiadaniu też jego, ani współczucie, ani nuta bólu nie zadrga nigdy; co najwyżej, dostrzeżesz tam uśmiech lekceważenia.

P. Mańkowski pojął snać sam, iż jednostronność jego obrazu, mylne może dać o intencyach autora wyobrażenie. Zrozumiał, że podczas gdy krańcowi okrzykną *Pana Wojciecha* wierną fotografią sfer wiejskich, umiarkowańsi, którzy nikogo nie skazują na zagładę, a każdego pragnęliby podźwignąć i użytecznym dla narodowej przyszłości uczynić, wręcz przeciwne wyniosą z powieści wrażenie. *Pan Wojciech* bowiem każe im mniemać, iż autor o b c y jest sferom, które opisuje, że zniżywszy się w przelocie do nich, z ironicznym z góry na ustach uśmiechem, zdołał dzięki właściwości swego umysłu — zanotować tylko śmieszne strony tych biedaków. Prawdziwe bowiem, gruntowniejsze, te, na których się życie budować a szacunek opierać zwykło, nie tak łatwo odsłaniają się przed okiem przygodnego badacza.

Zrozumiał krok fałszywy i pospieszył błąd ten naprawić w *Dziwaku*. Ponieważ chybiona nieco w wykonaniu, lecz szlachetna w dążeniach komedya ta, graną była w Krakowie, streszczać jej więc nie potrzebujemy. Przypominamy tylko, że powtórzony wiernie Bobowicz znajduje tam przeciwstawienie w uczciwych dążnościach swych dzieci, a głównie w tytanicznie wyidealizowanym tytułowym bohaterze. Skoncentrowanie więc wad szlacheckich (jakkolwiek znów jednostronne, bo oparte głównie na idyotyzmie, lenistwie, gnuśności, niechlujstwie i opilstwie), znajduje niemniej zrównoważenie w wysoce dodatnim charaterze h r a b i e g o. Obraz się uzupełnia, — obok cieniów powstają światła. Autor, zjednoczywszy w jednym typie wszystkie strony ujemne, pchające nas do zniszczenia, w drugim uzmysłowia przymioty, mogące ogół uratować. Powstaje więc równowaga, a czytelnik nie odrzuca już ze wstrętem dzieła, skazującego całą klasę społeczną na zagładę, nie ma prawa uważać go za paszkwil. Wprawdzie i w *Dziwaku* chęć dokładnego przekalkowania *Pana Wojciecha* odjęła tendencyi autora cechę bezstronnego krytycyzmu. O ile bowiem z jednej strony: ospalstwo, brud i ulubione przez p. Mańkowskiego całodzienne wylegiwanie się w obdartem odzieniu na również obdartej kanapie, nie stanowiło nigdy wady narodowej ludzi, którzy jak my, Polacy, grzeszą prędzej gonieniem za zbytkiem i elegancyą, — o tyle z drugiej pracowitość i wyrachowanie *hrabiego* — chybiają niekiedy celu.

Bądź-co-bądź jednak, *Dziwak* uzupełniając *Pana Wojciecha*, nowe dopiero światło na autora nam rzuca. W powieści upatrywano pamflecistę, komedya odkrywa pisarza-obywatela, który nie szykanować upadających, lecz ratować ich pragnie. Głos zaś bólu, jaki się w *Dziwaku* mimowoli z pod pióra jego wyrywa, najlepszą jest odpowiedzią na insynuacyjne tendencye, podsuwane mu przez... niektórych.

Co do środków artystycznych, jakiemi p. Mańkowski rozporządza, należy przyznać, iż są one niepośledniej natury. Brak mu może bogactwa języka i kwiecistej wytworności pióra, w zamian jednak imponuje nam plastyką opowiadania i iście męzkim spokojem. Silne wreszcie zabarwienie tendencyjne obu utworów wpływa bardzo i na sposób opowiadania, wykazując głównie: tnącą ironię i satyryczne zacięcie autora. Sądzimy też, iż język jego treściwy, poważny, więcej zawsze będzie przemawiał do czytelników inteligentnych, niż do tłumu, chciwego nie strawy dla myśli, lecz romansowych powikłań. Pan Mańkowski nie stanie się chyba nigdy adeptem wielbiącym sztukę dla sztuki, artystą z Bożej łaski; zastępy jednak szermierzy społecznych, rzucających myśli swe pod osłoną literatury nadobnej, znajdą w nim dzielnego pracownika. Talent to niewyrobiony może, któremu tak w poglądach, jak w sposobie przeprowadzenia ich brak jeszcze równowagi; nie omylimy się jednak zapewne, twierdząc, iż powieść tendencyjna polska pozyska w nim z czasem jednego z wybitnych przedstawicieli.

Anatol Krzyżanowski.

lono, — jak donosi korespondent stryjski *Dziennika Pol.* — odnieść się do komitetu centralnego.

Stanley w Europie.

Znakomity badacz „czarnego kontynentu“, Mr. Henry Morton Stanley, o którym pewien dziennikarz wyraża się, iż umiał na swój sposób stać się nieśmiertelnym, wylądował przed paru dniami na ziemi europejskiej w Brindisi. Obecnie jest już w drodze z Rzymu do Cannes, gdzie ma zabawić z tydzień dla zobaczenia się ze swym przyjacielem Mackinnonem, następnie zaś uda się do Belgii, zaproszony przez króla Leopolda. Już na statku parowym w porcie Brindisi, spotkały Stanleya odznaczenia i honory. Deputacya włoskiego towarzystwa geograficznego wręczyła mu złoty medal zasługi, a zaraz po wylądowaniu otrzymał telegramy z pozdrowieniem od króla Humberta i od prezydenta ministrów Crispiego.

W rozmowie z korespondentem *New York-Herald'a* wyraził Stanley ponownie swe zdanie o Eminie-paszy i o dalszych planach Niemców w Afryce. Stanley nadmienił, że Emin po buncie swych ludzi w Wadelai nie był niczem więcej, jak więźniem w okowach. Jego ludzie mówili do niego: „Idź łapać motyle, bo już nam nie jesteś potrzebny.“ Nawet służba odmawiała mu posłuszeństwa. Gdyby Emin przy pierwszem spotkaniu otwarcie wyznał swe położenie, byłby mu Stanley dopomógł. Przy powtórnem spotkaniu możliwym był tylko ratunek osobisty. Następnie wyraził Stanley przypuszczenie, że Emin zaangażowany został do służby niemieckiej po to, by dopomódz Niemcom do nowych zdobyczy terytoryalnych; zdobycze te mają posłużyć do tego, by odciąć Anglii drogę od wybrzeży do wnętrza kraju. Anglia i Niemcy porozumiały się wzajemnie, by nie odcinać sobie drogi do wnętrza, a właśnie pozory przemawiają przeciwko Niemcom. „Otrzymałem wprawdzie, mówił Stanley, tajną instrukcyę, aby wprowadzić Emina, jeżeli zechce, jako gubernatora do innej prowincyi; do jakiej mianowicie, tego nie mogę powiedzieć. Plan ten był omówiony z Eminem szczegółowo, lecz on się na to nie zgodził. Nie wątpię, że Emin swych nowych przełożonych wtajemniczył w ten zamiar, i że Niemcy działają na podstawie tego planu. Budowa kolei żelaznej z Bagamoyo, z czem Niemcy tak się spieszą, otwiera przed nimi całą krainę jezior, a równocześnie zmniejsza wartość posiadłości angielskich na wybrzeżach. Zamiary Niemiec kierują się do środka Sudanu, a że Sudanu można z prowincyi ekwatoryalnej dosięgnąć i przez to zdobyć wpływ aż do ujścia Nilu, jest to mojem silnem przekonaniem. Nie potrzeba na to krwawej wojny, tylko energii i pieniędzy. Za pomocą trzech milionów funtów szterlingów można wszystkiego dokonać; wątpię jednak, czy którykolwiek z rządów europejskich miałby odwagę przeprowadzić tę sprawę w zupełności.“

Inaczej nieco misyę Emina przedstawiają w urzędowych sferach berlińskich. *Times* zamieszcza „urzędową“ wiadomość z Berlina, że rząd niemiecki nie myśli posługiwać się Eminem, jako narzędziem do nowych zdobyczy terytoryalnych. Rząd niemiecki przyznaje, iż obszary Ugardy i Unyoro należą do sfery wpływów angielskich. Ekspedycya Emina składa się z 200 żołnierzy, a pierwszym jej celem jest otworzenie dróg handlowych do wschodniego i południowego wybrzeża Wiktoryi-Nyanzy w kierunku Kalimandżaro aż do Tabory, dalej założenie stacyj niemieckich w pobliżu jeziora Tonganyika. Drugim celem ekspedycyi Emina ma być pozyskanie Arabów wybrzeża i okolic, w pobliżu krainy jezior się znajdujących. Półurzędowa *Post* znajduje to doniesienie zgodnem z istotnym stanem rzeczy. Bądź co bądź z doniesienia tego wynika, że rządowi niemieckiemu chodzi o odebranie Anglikom możności wyłącznego opanowania dróg wodnych pomiędzy rzeką Zambezi i źródłami Nilu.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że rywalizacya dwu sprzymierzonych mocarstw zaostrzy się w Afryce skutkiem nowych przedsięwzięć niemieckich.

W Brukseli oczekują Stanleya w drugiej połowie tego miesiąca. W dniu 22 kwietnia ma być dana wielka uczta na cześć podróżnika afrykańskiego w gmachu giełdy brukselskiej, przyczem reprezentanci handlu i przemysłu wręczą królowi Leopoldowi adres, w którym podniosą z naciskiem doniosłość konferencyi brukselskiej i wyrażą wdzięczność za afrykańskie przedsięwzięcie króla, otwierające Belgii nowe drogi zbytu, nowe obszary pracy, postępowi i cywilizacyi europejskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 kwietnia.

Przedstawiamy na innem miejscu fakt wyborów poselskich z okręgu Stryj-Drohobycz-Sambor i nasze w tej sprawie stanowisko, podzielając w zupełności poglądy autora odnośnej korespondencyi lwowskiej. Tutaj wyrazić jedynie musimy najwyższe oburzenie nasze, że w ogóle mógł się znaleść kandydat na posła z kraju naszego w osobie jakiegoś adwokata z Wiednia, o którym kraj nasz nic dotąd nie słyszał. Nie przypuszczamy, aby poważniejsi wyborcy brali tę kandydaturę naseryo a w mniemaniu tem utrzymuje nas wynik głosowania delegatów — wyborców w Stryju i Drohobyczu; samo jednak zgłoszenie tej kandydatury i, jak twierdzi *Kuryer Lwowski*, popieranie jej pieniądzmi, jest objawem śmiałości kandydata, która jest obrazą dla kraju, a zaprzeczeniem samodzielności i wykształcenia politycznego wyborców, — nie mówiąc już nic o ich uczciwości.

We Wiedniu i prowincyach niemieckich osławiono do tego stopnia „wybory galicyjskie“, że snugę bna ta sława, — zasłużona niestety wynikiem tych i owych wyborów, — zachęca do starania się o mandat poselski z kraju naszego ludzi, o których przedtem w nim nie słyszano wcale. Smutna to rzecz zaiste, że propagatorami tego rodzaju kandydatur są zazwyczaj żydzi, łakomi w podobnych razach na „zarobek“, a szukający obrońców swych interesów wśród Niemców. Byłby najwyższy czas, aby lepiej myśląca i wykształceńsza klasa żydów wpłynęła na tych niepoprawnych zacofańców i w właściwy sposób skarciła postępowanie takie, jak je widzimy n. p. obecnie przy wyborach Drohobyckich. U nas dotąd antisemityzm nie zapuścił korzeni, — niechże mu więc żydzi sami nie przygotowują materyału, ni podstawy.

Nie mniej dziwną, choć mniej śmiałą, wydaje nam się kandydatura p. Abrahamowicza, człowieka, który dotąd w życiu publicznem udziału nie brał, a przecież nie waha się wstąpić w szranki wyborcze z człowiekiem tego pokroju i tak z działalności swej obywatelskiej znanym, jak prof. Roszkowski. Niech nam wolno będzie przypomnieć wyborcom okręgu Stryj-Drohobycz-Sambor, że wybór poselski to nie interes klasy pewnej, reprezentowanej przez parę osobistości, lecz że rozchodzi się tu o interes i honor kraju całego, który ma prawo wymagać, od wyborców, aby nie lekceważyli swych głosów i wysyłali do Rady państwa ludzi wypróbowanej siły i doświadczonych na polu pracy obywatelskiej.

Zbyt wielkie i zbyt doniosłe ma nasz poseł w Wiedniu zadanie, abyśmy odbywać mieli próby z kandydatami poselskimi, w rodzaju p. Abrahamowicza, zwłaszcza mając do wyboru między nim a prof. Roszkowskim.

Z Austro-Węgier.

Dzisiaj zbiera się w Wiedniu czesko-niemiecka konferencya ugodowa. Biorą w niej udział te same osobistości, które zasiadały na styczniowej konferencyi. Zgromadzeni zajmować się będą projektami rządowemi wypracowanemi na podstawie uchwał styczniowych.

Cesarz Wilhelm złożył w Wiesbadenie wizytę cesarzowej austryackiej, która tam przebywa. Cesarz przybył umyślnie z Berlina i wizytę złożył bez otoczenia. Pomimo czysto-prywatnego charakteru tych odwiedzin, niektóre dzienniki, zwłaszcza węgierskie, pragną faktowi temu nadać znaczenie polityczne.

Wiedeńskie dzienniki doniosły o konflikcie między węgierskim kongresem kościelnym, który właśnie obraduje w Peszcie pod przewodnictwem kardynała Simora a ministrem oświaty Csakym. Powodem miało być rozporządzenie tego ministra w sprawie wydawania metryk urodzin dzieci, pochodzących z małżeństw mieszanych, a kongres miał uchwalić, aby nie ogłaszać tego rozporządzenia, lecz zażądać instrukcyi od kuryi rzymskiej. Na posiedzeniu miano nawet poruszyć kwestyę nieudzielania zezwoleń na małżeństwa mięszane. Minister Csaky miał posłuchanie u prymasa Simora. Jednak według tych samych doniesień nie miało przyjść do porozumienia. Zachowanie się episkopatu głoszono już nawet jako zapowiedź dalszej walki z rządem. Tymczasem *N. fr. Presse*, która wiadomości te także podała, otrzymuje z Pesztu telegram, który „wszystkim tym doniesieniom zaprzecza z jednym wyjątkiem konferencyi ministra z prymasem. Telegram ten donosi, iż na konferencyi uchwalono, aby nie sprzeciwiać się wydawaniu metryk. Na kaczki dziennikarskie byłoby trochę za wcześnie.

Z Niemiec.

Zdaje się już nie ulegać żadnej wątpliwości, że w parlamencie niemieckim nie pojawi się wniosek o przydłużenie ustawy przeciw socyalistom, obowiązującej tylko do 30 września b. r. Z tego powodu dzienniki niemieckie roztrząsają pytanie: jakie skutki wynikną z braku tej ustawy? Najgorliwiej zajmują się tą sprawą dzienniki stronnictwa narodowo-liberalnego i pokazuje się, że zapatrywania są różne. *Köln Ztg* ubolewa wyraźnie i przewiduje bardzo złe skutki, a przypuszczając, że obawy jej podzieli także rząd i większość parlamentu, wypowiada nadzieję, że w parlamencie pojawi się zawczasu nowy projekt ustawy, tak ułożony, aby się nań większość parlamentu zgodzić mogła. Wręcz odmiennego zdania jest *National Ztg*; ten dziennik cieszy się, że wyjątkowa ustawa przestanie obowiązywać a rząd będzie musiał zadowalniać się zwyczajnym powszechnie obowiązującym kodeksem.

Z tej różnicy zapatrywań w jednym i tym samym obozie politycznym na tę samą sprawę wynika, że się rozprzęgają węzły, które go dotąd łączyły. W stronnictwie wolnomyślnem już dawniej zarysowała się różnica zdań głównie o taktykę postępowania wobec rządu. Z tych objawów można wnosić, że w nowym parlamencie ugrupują się inaczej stronnictwa, że z części stronnictwa narodowo liberalnego i z części wolnomyślnego utworzy się nowe stronnictwo postępowe.

Przeciwnie na sprawę ceł zbożowych zaczyna się stronnictwo wolno konserwatywne poniekąd w taki sposób zapatrywać, jak stronnictwo wolnomyślne — i przychodzi do przekonania, że wysokie cła zbożowe prędzej-później muszą być zniesione, jak tego żąda socyalna demokracya. W tej sprawie *Weser Ztg* wzywa wszystkich, którzy są przekonani o szkodliwości ceł zbożowych, aby bez względu na zapatrywania polityczne utworzyli jeden potężny związek przeciwników cła zbożowego. Pobudką do tego nie jest nic innego, jak tylko chęć odebrania socyalnej demokracyi potężnego środka agitacyjnego.

Przed kilku dniami rozpisywały się dzienniki niemieckie nad projektami reorganizacyi kanclerstwa w tym kierunku, iż zasada odpowiedzialności, wypowiedziana w konstytucyi, ma być rzeczywiście przeprowadzona, a urząd kanclerski ma być przemieniony w prezydenturę odpowiedzialnego ministerstwa Rzeszy niemieckiej. Na te domysły i pragnienia odpowiedział urzędowy *Reichsanzeiger*, że wszelkie dotyczące wieści nie mają żadnej podstawy, — skutkiem tego odpowiedzialność ministeryalna pozostanie i nadal zasadą teoretycznie uznaną, — ale praktycznie niewykonaną.

Z Anglii

Liberalne stronnictwo w Anglii odniosło ponowne zwycięstwo wyborcze nad konserwatystami. W Carnevon zwyciężył gladstończyk George kandydata konserwatywnego większością kilkudziesięciu głosów.

Gladstone wydał dwie enuncyacye polityczne, na które zwrócono uwagę: odezwę do wyborców w Middleton, w której dowodzi między innemi, że od czasu ostatnich wyborów partya szkockich autonomistów, domagających się za przykładem Irlandczyków własnego rządu dla Szkocyi, zrobiła wielkie postępy. W końcu zapowiada Gladstone swym wyborcom, iż przybędzie wkrótce do Middleton celem zdania sprawy z swych czynności poselskich. Dalej pisma omawiają mowę Gladstone'a, w której sędziwy przywódca angielskich liberałów poddaje ostrej krytyce znany bil irlandzki o zakupnie ziemi na rzecz czynszowników.

Pomimo pozornego spokoju w Irlandyi od czasu do czasu telegramy donoszą o zajściach, świadczących o głębokim konflikcie ludności miejscowej z władzami angielskiemi. Przed kilku dniami w dobrach irlandzkich Coolroe w pobliżu Newroos powitano komornika i kilku towarzyszących mu policyantów, którzy chcieli wydalić farmerów, zalegających w płaceniu czynszu, gradem obelg i kamieni. Wielki tłum ludzi zabarykadował się po domach, z okien rzucano kamieniami, w końcu zaś pojmano powracających urzędników i odebrano im broń. Kilka osób, w tej liczbie i policyanci, odniosło przytem pokaleczenia.

Z Rosyi.

Rząd rosyjski zwrócił obecnie szczególniejszą uwagę na marynarkę. Donosiliśmy w swoim czasie o Towarzystwie żeglugi parowej na Dunaju, zostającem pod kierunkiem ks. Gagaryna. Towarzystwo to, które ma na celu ułatwianie stosunków handlowych z Serbią, przeszło prawie całkowicie na etat rządowy. W dalszym ciągu wybudowano w Mikołajewie i Odessie 320 łodzi, które każdej chwili mogą przerzucić na prawy brzeg Dunaju 16.000 ludzi, jako przednią straż wielkiej armii, operującej przeciw Bułgarom. Obecnie donoszą z Petersburga, że tam podjęto sprawę założenia russkiego towarzystwa szybkobieżnych kursowników kupieckich i że projekt ustawy tego towarzystwa podano już do komitetu ministrów. Statki towarzystwa będą utrzymywane na Bałtyku i morzu Czarnem; zarząd będzie w Petersburgu, a w Odessie filia Czarnomorska. Wszyscy członkowie i służba winni być poddanymi rosyjskimi i prawosławnymi.

Cesarz Wilhelm ma przybyć na ćwiczenia wojskowe do Krasnego Sioła stamtąd zaś uda się do kraju południowo-zachodniego, gdzie weźmie także udział w manewrach, poczem będzie urządzone dla niego wielkie polowanie w kraju północno-zachodnim.

Russkij Inwalid donosi, że emir Abdurrahman zgodził się urzędownie na wolny handel karawan rosyjskich w miastach afganistańskiego Turkiestanu, Czerwilajedu i nawet w samym Heracie. Otwarcie Heratu dla handlu naszego, piszą *St. Pieter. Wiedm.*, musi być podwójnie nieprzyjemnem dla Anglików, bo ze strony politycznej i ekonomicznej“. Dla tego też zapewne zwraca Rosya pilną uwagę na te okolice i rząd petersburski na miejsce generała Komarowa mianował naczelnikiem Zakaspijskiego kraju generała lejtnanta Kuropatkina. „Zamianowanie Kuropatkina, mniemają *St. Pieter. Wiedm.*, budzi w nas wiarę, że nad afganistańską granicą naszą wszystko i zawsze gotowe będzie na wszelkie wypadki. Jak wszyscy towarzysze skobelewscy jest i generał Kuropatkin przejęty silnym i dumnym patryotyzmem, wobec którego nie może isnieć żadna chwiejna i wykrętna polityka administracyjna“.

Akcya ratunkowa.

Lwów, 13 kwietnia.

Dziś odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta Mochnackiego posiedzenie komitetu ratunkowego ściślejszego. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że w prezydyum złożono dotychczas kwotę złr. 36.087 ct. 88, nadto 58 rubli, 20 dolarów i 375 marek.

Z wielkiem uznaniem podniósł p. prezydent szlachetną pomoc W. Ks. Poznańskiego, które braci swej ofiarowało dotychczas bardzo poważną sumę 15.000 marek.

Wykazana powyżej cyfra nie obejmuje kwoty ofiarowanej przez Kasę oszczędności i dochodu z koncertu, natomiast mieści się w niej cyfra dochodu z rautu. Raut urządzony w gmachu ratuszowym przyniósł dotychczas 3208 złr. i 34 ct., a mianowicie: ze sprzedaży biletów 1417, z bufetu 532, ze sprzedaży szkiców 1259 — ogólny dochód będzie jednak znacznie wyższy, gdy wszystkie rachunki ostatecznie wyrównane zostaną.

W końcu swego sprawozdania, które (a zwłaszcza ustęp o ofiarności W. Ks. Poznańskiego) przyjęto oklaskami, zaznaczył p. prezydent, że komitet obywatelski postępował w całej akcyi zgodnie i w porozumieniu z Wydziałem krajowym, biorąc za podstawę dostarczone przez Wydział krajowy daty.

Następnie przedstawił ks. infułat Zabłocki wnioski sekcyi rozdawniczej. Komisya uwzględniając szczególnie trudne położenie 20 powiatów, wskazanych przez Wydział krajowy, zasięgnęła na miejscu informacyi i na tej podstawie proponuje następujący podział funduszów pomiędzy 229 parafii tych powiatów:

Powiat	Ilość parafii	Kwota zapom.
1. Bochnia	4	414 złr.
2. Borszczów	20	3029 „
3. Brzeżany	11	1355 „
4. Buczacz	18	2251 „
5. Chrzanów	8	1427 „
6. Czortków	14	1526 „
7. Horodenka	16	1564 „
8. Husiatyn	16	1549 „
9. Kolbuszowa	6	1620 „
10. Nisko	5	1515 „
11. Podhajce	6	773 „
12. Przemyśl	7	495 „
13. Sanok	15	1517 „
14. Skałat	15	2731 „
15. Tarnopol	24	2871 „
16. Trembowla	9	1212 „
17. Turka	8	725 „
18. Zaleszczyki	17	1861 „
19. Zbaraż	10	[illegible] „
20. Złoczów	10	[illegible] „
	239	[illegible] złr.

Sekcya rozdawnicza wnosi dalej, by komitet centralny wezwał parafie do tworzenia komitetów, w skład których wejdą obaj parochowie, przełożeni gmin, przełożeni obszarów dworskich i (gdzie są) przewodniczący Kółek rolniczych. Komitety te mają za przysłane pieniądze zakupić żywność i rozdzielić ją pomiędzy najpotrzebniejszych. Nie będzie to więc rozdawnictwo w gotówce, ale *in natura.* Następnie komitety lokalne wypełnią dokładnie przysłane im formularze, wszyscy członkowie podpiszą je i nadeślą do komitetu centralnego.

Nadto proponuje komisya 15 gminom powiatu nadwórniańskiego, dotkniętym wylewem, 600 złr., a dla dotkniętych świeżemi klęskami gmin w okolicy Leżajska (którym dano już 200 korcy ziemniaków z daru księcia Lubomirskiego) jeszcze 500 złr.

Wszystkie te wnioski przyjęto, a na wniosek p. Bełzy uchwalono podziękować sekcyi rozdawniczej, w szczególności zaś jej czcigodnemu prezesowi, ks. infułatowi Zabłockiemu, który pracował z prawdziwem poświęceniem. Zgromadzenie hucznemi oklaskami dało wyraz swej wdzięczności, poczem p. prezydent zamknął posiedzenie komitetu.

Komitet zbierze się dopiero wówczas, gdy znów znaczniejsze kwoty będą do dyspozycyi.

Kronika.

Kraków, 14 kwietnia.

Pani Eliza Orzeszkowa, najznakomitsza z powieściopisarek polskich, przybyła w sobotę do Krakowa.

Poseł Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego, po kilkodniowej chorobie objął napowrót urzędowanie.

Wieczorek Szewczenki. Komitet zajmujący się urządzeniem wieczoru Szewczenki w Krakowie pozyskał cenną siłę atrakcyjną w osobie panny Pawlików, primadonny opery lwowskiej, która oświadczyła gotowość wzięcia udziału w wieczorku. Młoda ta śpiewaczka zdobyła sobie już uznanie publiczności lwowskiej nietylko pięknym głosem, ale i umiejętnem używaniem go, oraz szlachetną grą, w której przebija się wiele inteligencyi i uczucia. Na fortepianie grać będzie prof. dr. Bylicki.

Gmina miasta Krakowa nabyła dziś za pośrednictwem syndyka dra Hajdukiewicza na publicznej licytacyi realność zwaną „Młyny królewskie“, należącą poprzednio do Konstantego hr. Reja, w przestrzeni około 800 sążni, położoną przy ulicy Dolne Młyny.

Magistrat zatwierdził plany na budowę dwóch piętrowych zabudowań p. Romanowi Muraniemu przy ulicy Starowiślnej i p. Jakóbowi Horowitzowi przy ulicy Łobzowskiej.

Z uniwersytetu. P. Leon Urbański, rodem ze Studziana w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Ewidencya katastru podatku gruntowego. W celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, urzędnik pomiarów starszy geometra ewidencyjny p. Romański obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie, ulica Kanoniczna, w dniach 16, 17, 18 kwietnia b. r.

Pomoc dla ludu. Urzędnicy i służba kolei Karola Ludwika dla dotkniętej głodem ludności wiejskiej złożyli dotąd w prezydyum lwowskiego komitetu ratunkowego kwotę 2.739 złr. 67 ct.

P. Edmund Rygier, artysta teatru krakowskiego, w najbliższych dniach występować będzie na scenie teatru „Rozmaitości“ w Warszawie.

Bezrobocie kominiarzy we Lwowie, dzięki interwencyi starszego radcy magistratu, pana Strzelbickiego, zostało załagodzonem. Majstrowie przyrzekli podwyższyć czeladzi wynagrodzenie do 12 złr tygodniowo, zaś czeladnicy podpisali deklaracyę, iż powrócą do swych codziennych zajęć.

Zmarli. W Nowym Targu zmarł w 84 roku życia Jan Holicz, uczestnik walki o wolność z 1831 roku.

Marya z Trzecieskich Łazarska, żona profesora i dziekana uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarła wczoraj w Krakowie w 24 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o godz. 4 po południu z domu l. 62 przy ulicy Grodzkiej.

Karolina Denarowska, matka lekarza protomedyka na Bukowinie, zmarła w Czerniowcach w 87 roku życia.

W Warszawie zmarł w 66 roku życia Edward Minkowiecki, niegdyś urzędnik magistratu m. Warszawy, autor prac bibliograficznych, między innemi „Zbioru polskich pseudonimów“. Według wiadomości miejscowych dzienników, po zmarłym pozostały zajmujące pamiętniki, które stanowią historyę piśmiennictwa polskiego z ostatnich lat 40, nadto dokładna bibliografia dzieł, broszur i druków polskich z trzeciego dziesiątka naszego stulecia.

Z Tarnowa. W poniedziałek Wielkanocny w katedrze tarnowskiej odbyła się kanoniczna instalacya ks. infułata i prałata, Stanisława Walczyńskiego, na godność prepozyta kapituły. Ceremonii kościelnej dokonał biskup tarnowski, ks. Ignacy Łobos. Prepozyt kapituły jest właściwym proboszczem kościoła katedralnego, oraz przełożonym kapituły. Prawo mianowania prepozyta przysługuje papieżowi, który na przedstawienie biskupa dyecezyi i za zgodą cesarza godność ową nadaje. Prepozytura w Tarnowie zawakowała po śmierci ks. Marcina Leśniaka, d. 24 września ubiegłego roku. Nowy prepozyt ks. Walczyński liczy 49 lat.

Głód na Bukowinie. Wydawana w Czerniowcach *Gazeta Polska* donosi: Wiedeńskie czasopismo *Russkaja Prawda*, a za niem lwowska *Czerwonaja Ruś* donoszą o wielkim głodzie, jaki z powodu zeszłorocznej posuchy cierpieć ma ludność wiejska na Bukowinie. Wiadomości te są, co najmniej, przesadzonemi. Wprawdzie ludność tutejsza ucierpiała w roku ubiegłym z powodu posuchy, wylewu rzek, a w wielu powiatach najwięcej skutkiem zarazy między nierogacizną, jednakże wczesna pomoc pieniężna rządu i kraju zdołała w odpowiednim czasie ochronić lud od głodowej klęski i obecnie nie znamy na całej Bukowinie miejscowości, gdzieby przednowek, choćby w przybliżeniu, był tak ciężkim, jak w Galicyi, a już stanowczo głodu niema nigdzie.

W wiedeńskiej operze nadwornej wystąpił w „Rienzim“ Wagnera w roli tytułowej znany dobrze publiczności naszej tenor p. Bandrowski, który dotąd angażowany był w teatrze miejskim w Frankfurcie. Występ młodego śpiewaka w Wiedniu powiódł się zupełnie. Krytyka podnosi przymioty jego śpiewu, twierdząc, iż w niższych tonach głos jego zupełnie jest wystarczającym, tony wyższe zaś są świeże, czyste, sympatyczne i zadziwiają pełnem piersiowem brzmieniem. P. Bandrowski doznał niemniej przychylnego przyjęcia od publiczności i zdaje się zostanie zaangażowanym do grona artystów opery nadwornej.

Rękodzielnicy warszawscy przez zarządy swoich cechów, korporacyj i stowarzyszeń postanowili dopomódz dobroczynnemu dziełu, składając odpowiednie do zamożności fundusze na rzecz rozszerzenia zakładu dla sierot chłopców, założonego niegdyś przez Stanisława Jachowicza. W zakładzie tym znajdują przytułek sieroty po rzemieślnikach.

Grad orderów spadł na piersi urzędników cywilnych w Rosyi i Królestwie Polskiem z powodu świąt Wielkiejnocy. Wśród udekorowanych jest bardzo wielu duchownych wyznania rzymsko-katolickiego i ewangielickiego.

Pomnik dla ś. p. Jana Królikowskiego. W salonie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie odsłonięty został marmurowy posąg Królikowskiego, dłuta Syrewicza, przeznaczony do foyer teatralnego. Artysta przedstawiony jest w spadającym płaszczu, którego fałdy opływają pół postaci, odkrywając ramiona. Głowa pełna myśli, a przytem napiętnowana bolesnym wyrazem, przedstawia doskonałe podobieństwo, lewa ręka zdaje się coś tłómaczyć, układ jest pełen prostoty, co stanowi wielką zaletę.

Z Poznania donoszą do *Kuryera Warszawskiego*, iż w papierach po ś. p. pośle, pułkowniku Zakrzewskim, znaleziono pracę jego, dotyczącą ustroju wojska polskiego, jego uzbrojenia, szyku wojennego itd., oraz wojska krzyżackiego z XIV wieku i początków XV. Praca ta, oparta na badaniach źródłowych, zawiera wiele cennych szczegółów o utworzeniu siły zbrojnej w kraju, o powinności wojskowej itp., a odnosi się głównie do siły zbrojnej, walczącej pod Grunwaldem, o której ś. p. pułkownik miał odczyt w końcu r. 1887. Studyum powyższe ogłoszone będzie w *Rocznikach* poznańskiego Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Teatr poznański. W niedzielę ubiegłą zakończył się siódmy z rzędu sezon, prowadzony na rachunek spółki teatralnej pod dyrekcyą p. Franciszka Dobrowolskiego. W ciągu czasu od 3 października r. z. do wielkiej nocy r. b. dano w teatrze poznańskim 110 przedstawień. Trupa poznańska liczy obecnie 13 artystek i 15 artystów, a mianowicie: pp.: Belina, Czaplińska, Czechowiczówna, Galińska, Golańska, Janowska, Królikowska, Morska, Ranówna, Siedlecka, Skoraczewska i Trapszowa, tudzież artyści pp: Czerniak, Jakubowski, Janowski, Karski, Kosiński, Królikowski, Popławski, Siedlecki, Skirmunt, Skóraczewski, Sosnowski, Staszewski, Szatkowski, Trapszo i Wojdałowicz. Obowiązki reżysera pełnił p. Skirmunt, zaś repertuarem śpiewnym kierował p. Bolesław Dembiński. Powodzenie materyalne sceny było nie złe, publiczność bowiem uczęszczała do teatru licznie i regularnie. Żadne przedstawienie nie dało dochodu niżej kosztów dziennych i żadne przedstawienie nie było odwołane dla braku widzów, jak to w dawniejszych latach się zdarzało. W ciągu lat siedmiu istnienia teatru w Poznaniu dano przedstawień 741. Ogółem wystawiono471 sztuk, a w liczbie tej 285 oryginalnych swojskich autorów. W dniu 18 b. m. Towarzystwo poznańskie udaje się do Berlina skąd po daniu kilkunastu przedstawień przeniesie się do Wrocławia, następnie do Torunia, a stamtąd do Warszawy.

W sprawie skandalu Csaky'ego przesłuchiwano d. 12 b. m. w Kecskemecie świadka Grünbergera, który zeznał, że Behr hr. Csaky'ego w czasie bitki kilkakrotnie w twarz uderzył. Następnie mają być przesłuchiwani radca Sebastiani i p. L. Schwarz. Sprawę tę znają czytelnicy nasi już z poprzednich wzmianek.

Drzewa owocowe. Na Śląsku panuje bardzo chwalebny zwyczaj obdarzania drzewkami owocowemi wiejskich dzieci w dzień, w którym po raz pierwszy przystępują do komunii, albo u ewangielików do konfirmacyi. Obyczajowi temu zawdzięcza po części Śląsk wielce rozpowszechnioną i z zamiłowaniem traktowaną hodowlę owoców. Dzieci bowiem obdarzone, zasadziwszy polne drzewko, pielęgnują je z pieczołowitością i nabywają zmysłu do uprawy sadów.

Wiele spożywa Wiedeń. W roku ubiegłym spotrzebowano w Wiedniu 77.522 sztuk wołów, 147.978 sztuk cieląt, 184.835 sztuk wieprzy, mięsa solonego oraz świeżo wprowadzonego 14,065.989 kilogram., mąki 52,579.562 klgr., chleba 17,643.705 klgr., ryżu 1,321.068 klgr., grochu 1,345.318 klgr., jarzyn 6,618.091 klgr., świeżych owoców 25,216.461 kilogr., masła 2,584.168 klgr., innych tłuszczów 489.435 klgr, sera 1,426.273 klgr., jaj 84 miliony, wina 345.047 hl., piwa 1,019.104 hl., drzewa opałowego 354.784 metr., kub. i 699.380 milionów klgr. węgla i koksu.

Słynna grota adelsberska znalazła rywalkę. W pobliżu jej odkryto inną grotę, która znacznie przewyższa ją pięknością sopleńców. Znajduje się ona opodal wsi Wieltak, oddalonej o pół mili od Adelsbergu. Utorowano już drogę do jej wnętrza, które iście czarodziejski przedstawia widok. Stalagmity tworzą w długim szeregu podziemną aleję ze sklepieniem stalaktytowem, wiodącą do podziemnej rzeki Poik, z hukiem przelewającej się tu w strasznej przepaści. Rzeka ta po siedmiokilometrowym podziemnym biegu wypływa koło Płaniny na powierzchnię.

Nad wzrostem człowieka dokonywane badania przez cały szereg lat wykazały, iż najwyższym przeciętnym wzrostem szczyci się rasa anglo-saksońska. Przeciętny wzrost Anglika wynosi 1 metr 70 centm. W ślad za nim idzie Norwegczyk. Wzrostu przeciętnego 1 metr 67 centm. dosięgają Duńczyk, Holender i Węgier. Francuz i Niemiec 1 metr 66 centm. O pięć milimetrów mniejszy wzrost przeciętny mają Rosyanin, Szwajcar i Belgijczyk. Najniższy wzrost przeciętny odznacza Włochów i Hiszpanów.

Fata morgana. Mieszkańcy miasta Ashland w stanie Ohio wspaniałe mieli widowisko d. 22 marca. O godz. 4 po południu na zupełnie jasnem niebie ukazało się nagle wyobrażenie ogromnego miasta z ulicami, wieżami i gmachami wielkości naturalnej. Obraz cały miał wspaniałe oświetlenie silnie słoneczne i powoli zapadał się w ziemię. Prawie trzy kwadranse trwało to jedyne w swoim rodzaju widowisko, napełniając zachwytem wykształconych mieszkańców miasta, a zaś panicznym strachem pospólstwo, które jęcząc i wyjąc jęło uciekać, gdzie oczy poniosą. Całe widzenie zwolna blakło na kształt znikającej z obłoków tęczy i zanim do połowy miasto zawieszone w przestworzu zapadło się w ziemię, zatarło się bez śladu. Niektórzy rozpoznawali w owej olbrzymiej fata morgana odbicie miasta Mansfield, oddalonego o 30 mil angielskich, innym zdało

się, że widzą na siebie ulice i gmachy miasta Sandusky, odległego o 65 mil.

Żywa laleczka. Niezwykle drobnych rozmiarów dziecko urodziło się trzy miesiące temu w Mason City, w zachodniej Wirginii. Jest niem Alice Foster Curtis; ważyło po przyjściu na świat cały funt, a obecnie wraz z ubraniem dwa. Zbudowane jest zupełnie foremnie i zdrowe. Główkę posiada wielkości kurzego jaja, stopa liczy cal długości, a palce ma cienkie, jak druty do robienia pończoch.

Wybieg adwokacki. Mieszkaniec pewnego miasteczka w Niemczech północnych, kupiec z zawodu, zostawił po śmierci 100.000 talarów majątku, którym rozporządził jak następuje: „Ponieważ syn mój tak często zatruwał mi życie i jest nieposłuszny, to zapisuję cały swój majątek szpitalowi miejskiemu pod warunkiem, aby jego władze dały z majątku tego mem synowi tyle, ile zechcą". Syn, któremu władze szpitalne chciały dać 10.000 talarów, nie przystał na to i zawezwał rady adwokata, a ten znalazł wyjście dla swego klienta. Przedstawił on sądowi, iż ponieważ ostatnia wola zmarłego brzmi: żeby władze szpitalne dały jego synowi tyle, ile zechcą, a one chcą 90.000 talarów, przeto muszą synowi dać tę sumę, same zaś zadowolić się 10.000 tal. — Czy sąd sprytny ten wybieg uznał, pismo, notujące fakt ten, nie podaje.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie stow. „Solidarność" odbędzie się dnia 20 kwietnia o godz. 5 po południu w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny obrad: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie komisyi nadzorczej z funduszów Towarzystwa z wnioskiem co do udzielenia wydziałowi absolutoryum. 3) Wybory prezydyum, wydziału i zastępców członków wydziału. 4) Wnioski członków. Wstęp na zgromadzenie dozwolonym będzie tylko za okazaniem karty przyjęcia do Towarzystwa.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami dla swego okręgu praktykantów sądowych: Tadeusza Balana, Karola Piotrowskiego, dra Józefa Nowaka, dra Emila Tadeusza Łukasza 3 im. Wolniewicza, Feliksa Wilczyńskiego, Wincentego Markiewicza i byłego praktykanta sądowego Witolda Pawłowskiego.

Składki na dotkniętych klęską głodową. Łukasiewicz Wł. 1 złr., Rybiński 2 złr. 25 ct., drukarnia Związkowa 25 złr., X. Y. z Kołomyi 2 złr., dr. Skobel 2 złr.

Na dotkniętych klęską nieurodzaju złożyli w dalszym ciągu w prezydyum magistratu: Z listy dyrektora kolei państwowej p. Wiktora Kolosvarego: z Bakończyc 12 złr. 50 ct., z Borysławia 26 złr., z Chyrowa 10 złr. 40 ct., z Dobromila 8 złr. 40 ct., z Dobrowlan 2 złr. 40 ct., z Truskawca 50 ct., z Drohobycza 22 złr. 20 ct., z Dublan 2 złr. 40 ct., z Gajewyżne 7 złr., z Głębokiej Pułsztyn 40 ct., z Krościenka 2 złr. 80 ct., z Komańczy 9 złr., z Liska Łukawicy 3 złr., z Łupkowa 6 złr. 50 ct., z Niżankowic 2 złr. 25 ct., z Olszanicy 4 złr. 80 ct., z Posady Chyrowskiej 12 złr. 50 ct., z Przemyśla 14 złr. 80 ct., z Sambora 6 złr. 60 ct., z Słonawy 4 złr., z Szczawnego Kulaszne 6 złr. 20 ct., z Ustrzyk 10 złr., z [illegible] 5 złr., z Zagórza 3 złr. 60 ct., z Okrzemalni w Zagórzu 29 złr. 70 ct., dr. Wiszniewski Ludwik konsulant sanitarny 5 złr., Konstanty Wiśniewski aptekarz i dozorca kolei dla personalu kolejowego 4 złr., z Mokrego 2 złr. 50 ct., z Nadyby 8 złr. — razem sumy 1557 złr. 23 ct. i 20 fen.

Korespondencya od Redakcyi.

Panu M. F. w Oświęcimiu: Wiadomość o mianowaniu była przedrukowaną z urzędowej gazety lwowskiej i jak sprawdziliśmy nie ma w niej zaszła pomyłka, to też prostować jej nie możemy nie posiadając pełnego imienia i nazwiska osoby, która na rzekomy ów błąd nasz zwraca uwagę.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 15 kwietnia: Po raz drugi „Dzika różyczka", komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego, i po raz drugi „Jestem literatem", komedya w 3 aktach Józefa Łozińskiego.

We czwartek 17 kwietnia: (Wznowienie) „Stryj przyjechał", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; po raz trzeci „Dzika różyczka", komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego; po raz drugi „Nowa Françillon", komedya w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 19 kwietnia: Na dochód Władysława Wernera po raz pierwszy „Figle kobiet", komedya w 4 aktach Gustawa Mosera i Fr. Schoenthana.

TEATR.

(*nt.*) W sobotę na dochód utalentowanego artysty pana Antoniego Siemaszki ujrzały światło kinkietów na naszej scenie dwie komedye: „Dzika różyczka" — Józefa Blizińskiego i „Jestem literatem" — Józefa Łozińskiego. — Pierwszą z nich znała już publiczność nasza z przedstawień amatorskich, mimo tego jednak wysłuchano z wielkiem zajęciem tę prześliczną jednoaktówkę, której serdeczny koloryt i szlachetna tendencya sprawiły na widzach podniosłe wrażenie.

Utwór ten, aczkolwiek drobny rozmiarami, zaliczyć musimy do prawdziwych perełek w literaturze naszej. Rzecz cała pomyślana jest głębiej, występujące zaś osoby mają przeważnie wybitne piętno typów i zarysowane są ręką pewną, a śmiałą. Fabuła zadzierzgnięta jest wcale zręcznie, tylko co do hr. Brunona, to nieco za nagle uskutecznia autor jego przemianę moralną, a całą akcyę możnaby było z korzyścią dla sztuki trochę szerzej rozprowadzić, nie ograniczając się do szczupłych ram jednoaktówki.

Gra artystów pozostawiała niejedno do życzenia. Przedewszystkiem tempo ogólne było ze powolne. P. Stępowski i pani Winiarska pojęli swe role, jako dziadkowie, trochę zanadto płaczliwie, czy też tragicznie, p. Konopka zaś nie zdołał się ustrzedz od patetycznej deklamacyi. Panie Wolska i Sułkowska starały się o ile możności ożywić swoje role, dosyć blade, pani Siemaszkowa zaś miała wdzięczne pole do popisu jako Różyczka. Świetną kreacyę, bodaj czy nie najlepszą, dała nam p. Wojnowska w roli mamki Doroty, nie złym zaś jej mężem był p. Winiarski.

Innego zupełnie pokroju była sztuka następna „Jestem literatem", trzyaktowa komedya, a raczej farsa p. Józefa Łozińskiego. Humor, dowcip i gryząca ironia, oto jej podkład, że zaś za cel pocisków obrał sobie autor wrodzoną nam często manię wielkości i lekkomyślne stawianie byle kogo na piedestale, więc satyra niniejsza jest istotnie na czasie i świadczy korzystnie o jego obserwacyjnym darze. To uzdolnienie podchwytywania istotnych wad i słabości ludzkich, stanowi zdaniem naszem, niezaprzeczony dowód talentu, wiele jednak z pomysłów w sztuce jest wątpliwej wartości, jak np. cała owa zemsta Kręgielkiewicza, lub ubijanie się za różą centkowaną, ze strony p. Sztambuchowskiej. Szczególniej razi nas pewna skłonność do karykaturowania i brak konsekwencyi w wysnuwaniu wypadków, które nie łączą się w jakąś organiczną całość, lecz wyglądają często na luźnie poplątane epizody. Akcya jest tak rozwałkowana i rozwodniona, że najkomiczniejsze sytuacye tracą na należytej ekspresyi wskutek przeciągłości, cała zaś robota sceniczna zdradza autora bardzo jeszcze niewprawnego, któremu jednak nie zbywa na werwie i temperamencie.

Osią wypadków jest jubileusz, wyprawiony przez małomiasteczkowego mecenasa Kręgielkiewicza panu Ciurułkiewiczowi, który nagle dowiaduje się, że jest zasłużonym literatem, mimo iż dotychczas nawet listu porządnego skleić nie był w stanie. Fakt ten tak podziałał na naszego bohatera, że postanawia istotnie popróbować swych sił i pisze piętnastoaktową tragedyę, cztery powieści i jedną rozprawę polityczną.

Jubileusz ten nastręcza autorowi okazyę do nagromadzenia najkomiczniejszych sytuacyj. Urządził go dla celów prywatnych Kręgielkiewicz, chcąc ożenić syna z córką jubilata gdy zaś to mu się nie udaje, zwraca się do drugiego niedołęgi Żyrkiewicza, co się ma za wielkiego gramatyka i „krzewiciela polskiej gwary" i godzi się na urządzenie mu podobnej owacyi, za cenę ręki, posażnej jego córki dla swego syna. Tymczasem wychodzą na jaw różne drobne intrygi, młody zaś Kręgielkiewicz oświadcza ojcu stanowczo, że się ma zamiar ożenić z panną Rzecką, mimo iż ta nie jest córką znakomitego człowieka.

Równocześnie z tem następuje katastrofa i dla literackiej karyery jubilata, bo oto redakcya *Przeglądu* odrzuciła mu wszystkie manuskrypta, co go tak zniechęca, że bierze stanowczy rozbrat z literaturą.

Najlepszym jest akt drugi, przedstawiający właśnie samą uroczystość jubileuszową, która homeryczny śmiech wywoływała w amfiteatrze, najsłabszą zaś jest ekspozycya i cały akt pierwszy.

Do powodzenia sztuki przyczyniła się nie mało wyborna gra artystów. Klasycznym jubilatem był p. Siemaszko, zwłaszcza że ani na chwilę nie popadł w szarżę tak łatwą w tym wypadku. Z prawdziwym humorem i temperamentem grał p Konopka, dla którego talentu najwłaściwszym jest widocznie wydział ról lekkich amantów. Zupełnie poprawnie oddała swą rolę p. Kałużyńska, znakomitą Sztambuchowską była p. Wojnowska, typową postać stworzył p. Ruszkowski jako Żyrkiewicz, inni zaś artyści jak np. pp. Solski i Werner, dostrajali się dzielnie do udatnej całości. Trochę za sztywnym był tylko p. Śliwicki, grając hr. Teodora.

Jutro we wtorek będą obydwie sztuczki powtórzone, a powodzenie sobotniej premiery ściągnie prawdopodobnie i tym razem liczną publiczność do teatru.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Bibliografia. (Filozofia. Pedagogia).

— Dębski Zdzisław: O konieczności odróżniania uczuć wyższych od niższych. Studyum psych. (*Bibl. Warsz.* Marzec).

— Fabian Aleks. dr.: Hypnotyzm w nauce a praktyce. Odczyty z r. 1888. Warszawa, 1890.

— Franke J. N.: Szkolnictwo przemysłowe na wystawie paryskiej 1889. Lwów, 1890.

— Hoeffding Harald prof.: Psychologia doświadczalna w zarysie: Psych. ogólna. Przekład Fel. Daszyńskiego. (Wyd. *Przegl. tyg.*). Warszawa, 1890.

— Mantegazza Paweł: Prawa postępu ludzkiego (z włoskiego). Kraków, 1890. (20 ct.)

— Mekler Michał: Plan naukowy dla nauki dopełniającej na podstawie statutu organ. wydanego przez Radę szk. kraj. 1886. Jarosław 1890.

— Ostrzeniewski A.: Kilka rysów matematyczno-filozoficznych. Warszawa, 1890.

— Wyzewski: *Philosophie de la morale.* Paryż, 1890. (56 str.).

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Bank hipoteczny.

Lwów, 12 kwietnia.

XXII zwyczajne walne Zgromadzenie galicyjskiego Banku hipotecznego odbyło się dzisiaj d. 12 kwietnia o godz. 10 w południe. pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej hr. Siemieńskiego-Lewickiego, w obecności 27 akcyonaryuszów, reprezentujących 476 głosów. Jako reprezentant rządu obecny był radca dworu p. Gustaw Hailig. Na skrutatorów zgromadzenia powołał przewodniczący pp. dra Roinskiego i Szczerbickiego, na sekretarza p. dra Al. Lewakowskiego.

Imieniem dyrekcyi odczytał p. dyr. Kolischer sprawozdanie z czynności Banku, następnie zaś p. Czaykowski, zastępca prezesa Rady nadzorczej, sprawozdanie tejże Rady, z którego to sprawozdania przytaczamy ważniejsze szczegóły.

Sprawozdanie podnosi na wstępie, że dzięki pokojowemu prądowi, który się ustalił zaraz z początkiem roku ubiegłego, zakład rozwinął we wszystkich prawie działach czynność większą, aniżeli w latach poprzednich, zaczem też i ostateczny wynik obrotów jest korzystniejszy.

I tak: w oddziale hipotecznym pomimo silnej konkurencyi, rezultat w porównaniu z rokiem 1888 jest korzystniejszy. Dzięki temu, że stosunki targu pieniężnego zezwalają na obniżenie stopy procentowej listów hipotecznych, uchwalono w miejsce 5 prc. listów rozpocząć emisyę 4 i pół procentowych. Nie poprzestając na daniu korzyści, jaką dłużnik otrzymuje przez zniżenie stopy procentowej, uchwalono dalej obniżenie nadwyżki odsetków, stanowiącej zysk zakładu z działu hipotecznego. Dla pożyczek w 4 i pół prc. listach ustanowiono 3 okresy amortyzacyjne, z których najdłuższy wynosi lat 46 i pół. Emisya nowych listów rozpocznie się niebawem, wkrótce też i pożyczki w tych listach wydawane będą; niemniej przeto wydawane będą pożyczki na dobra ziemskie, jak dotychczas tak i nadal w 5 prc. premiowanych listach hipotecznych.

Pożyczki hipoteczne wynosiły z końcem roku 1888 łączną sumę 27,332.800 złr. — w ciągu roku 1889 zwiększyły się o 201.900 złr. i wynoszą teraz 27,534.700 złr. Z tego przypada 14,495.500 złr. na pożyczki w 5 prc. listach, zaś 13,039.200 złr. w 5 prc. premiowanych listach hipotecznych.

Z nieruchomości, nabytych drogą sprzedaży przymusowej, pozbyto się 13, a to: dwóch majętności ziemskich i 11 realności miejskich, skutkiem czego odnośna pozycya bilansu, wynosząca w roku 1888 sumę 619.217 złr. 24 ct. — zmniejszyła się o 146.136 złr. 49 ct. i wynosi 473.080 złr. 75 ct.

Straty oddziału hipotecznego wstawione są w odnośnym rachunku w kwocie 16.857 złr. 50 ct. Przyczyną ich jest, powiada dyrekcya, rozwlekłość procedury egzekucyjnej i przyznanie procentów tylko do dnia przeprowadzonej licytacyi, odnośnych przedmiotów hipotecznych.

Zaległości w ratach hipotecznych z końcem roku 1889 wynosiły 1,388.168 złr. 31 cnt., i zmniejszyły się o 83.123 złr. 18 ct. w stosunku do roku poprzedniego. Na rachunek tych zaległości wpłynęła już w roku bież. suma 385.000 złr. 39 ct.

Oddział handlowy rozwijał się również pomyślnie. W każdym prawie jego dziale czynności wzmogły się i ostateczny wynik wszędzie jest wyższy.

Portfel wekslowy w bilansie za r. 1888 stanowił pozycyę aktywów banku w sumie 2,977.374 złr, 33 ct., z końcem r. 1889 w portfelach zakładu centralnego i filiach było weksli na łączną sumę 4,038.796 złr. przy zachowaniu wszelkich ostrożności i przy udzielaniu kredytu wekslowego. Mimo tak silnego ruchu, było z końcem roku do odpisania z eskontu wekslowego tylko 10.575 złr. 90 ct., a natomiast odzyskano ze strat poprzednio odpisanych kwotę 2514 złr. 75 ct. Odsetki z eskontu wekslowego przyniosły w r. 1889 o 37.040 złr. 70 ct. więcej, aniżeli w roku poprzednim, pomimo niskiej stopy procentowej.

Kantor wymiany w zakładzie centralnym i w filiach przyniósł zysku 92.717 złr. 40 ct., czyli o 33.061 złr. 78 ct. więcej, niż w roku 1888.

Dzięki ogólnym polepszonym stosunkom targu pieniężnego także i walory banku hipotecznego nie pozostały w tyle za innemi; akcye poszły z 289 złr. na 307 złr., 5-procentowe listy premiowane z 104 złr. na 106 złr. 50 ct., zaś 5-procentowe listy hipoteczne z 101 złr. na 101 złr. 75 ct.

Kasa zaliczkowa, udzielająca pożyczek drobnym przemysłowcom pobrała tytułem odsetków 55.448 złr. 42 ct. o 6864 złr. 52 ct. mniej, aniżeli w r. 1888, a to skutkiem obniżenia stopy procentowej.

Filie banku wykazują wszędzie odpowiednie zyski; najbardziej zadawalający rezultat przedstawia filia w Czerniowcach. Filia tarnopolska, operująca przeważnie w dziale zbożowym, nie mogła w tym roku z powodu klęski zbożowej dorównać rezultatom z r. 1888. Zadawalającym też był wynik czynności filii krakowskiej.

Straty oddziału handlowego odpisano w sumie łącznej 17.708 złr. 85 ct.; ze strat odpisanych w r. 1888 w sumie 13.710 złr. 48 ct., odzyskano 10.197 złr. 54 ct.

Z wartości gmachu banku we Lwowie odpisano za r. 1889 dalsze 500 złr., zaś z wartości budynków i magazynów filij 6463 złr. 26 ct. Zwyczajny fundusz zapasowy (osobno się procentujący) wzrósł do 717.361 złr. 77 ct. i otrzyma z zysków za rok 1889 dalszy zasiłek w sumie 25 310 złr. 29 ct., tak, że wyniesie 742.672 złr. 6 ct. i łącznie z nadzwyczajnym funduszem zapasowym przedstawia poważną cyfrę 842.672 złr., czyli przeszło 28% kapitału akcyjnego.

Co do rozdziału czystego zysku w sumie złr. 406,698 ct. 21, proponuje Rada nadzorcza: przedewszystkiem potrącić z tej sumy przeniesioną z roku 1888 resztę zysku w kwocie 3595 złr. 32 ct., a z pozostałej sumy 403.102 złr. 89 ct. wydzielić wypłaconą 5 prc. dywidendę w kwocie 150,000 złr. Z pozostałości 253,102 złr. 89 cnt. należy się tantyema 8 prc. dla Rady nadzorczej, (czyli 20,248 złr.), 4 prc. dla dyrekcyi (10,124 złr.) i 4 prc. dla urzędników (10,124 złr.) łącznie 40,496 złr. 46 ct. Z pozostałej reszty złr. 212,606 ct. 43 przydziela się 25,310 złr. 29 ct. do funduszu zapasowego, po których odliczeniu i dodaniu reszty z roku 1888 pozostaje 190,891 złr. 46 ct. do rozdziału, jako superdywidenda po 12 złr. od akcyi i pozostaje reszta 10,891 na r. 1890.

Rada nadzorcza wnosi przeto — zgromadzenie raczy:

1) przyjąć do wiadomości sprawozdanie z czynności i o stanie banku; 2) zatwierdzić zamknięcie rachunków i udzielić zarządowi absolutoryum; 3) przeznaczyć do funduszu zapomogowego złr. 25,310 ct. 29; 4) zatwierdzić wypłaconą akcyonaryuszom w dniu 1 stycznia 1890 zaliczkę na dywidendę po 10 złr. na akcyę, a ze zwyżki zysku z roku 1889 ustanowić superdywidendę po 12 złr. na akcyę do wypłaty w dniu 1 lipca 1890.

Wnioski te uchwalono bez dyskusyi.

Następnie ponowiono wznawianą co lat pięć uchwałę co do wynagrodzenia za czynności członków Rady nadzorczej, t. j. ustanowiono po 20 złr. za każdy znak obecności na posiedzeniach i przy miesięcznem urzędowaniu członka Rady nadzorczej.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali p. p. dr. Aloizy Rybicki i Emil Torosiewicz.

W końcu przyjęło zgromadzenie do wiadomości wykaz stanu funduszu emerytalnego, który wynosi obecnie 295,900 złr. i z którego pobierają pensye jeden emeryt w sumie 294 złr, dwanaście wdów po urzędnikach i cztery wdowy po woźnych w sumie łącznej 9287 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 14 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	731.2 mm	733.1 mm	734.7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,4	+5°,3	9+°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	SW 2	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	86%	55%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	10	10	10

Uwagi: Barometr w małym ruchu wciąż jeszcze dosyć nisko przy umiarkowanych zachodnich wiatrach i kilkakrotnym deszczu. Niebo pozostanie przeważnie zachmurzone, bez opadów, chłodno.

Telegramy „Nowej Reformy"

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 14 kwietnia. Wczoraj w nocy aresztowano za drobne zaburzenia uliczne przeszło 30 osób.

Wiedeń, 14 kwietnia. Bezrobocie murarzy uważać można za ukończone. Dzisiaj reszta strejkujących ma powrócić do roboty. Majstrowie zgodzili się na 11-godzinną pracę dzienną z 1-godzinną przerwą i na minimum płacy po 1 złr. 60 cent. dziennie.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 14 kwietnia. Starsi robotnicy kolei północno-zachodniej zażądali podwyższenia płacy o 50 procent, ustanowienia ośmiogodzinnej pracy dziennej, spoczynku niedzielnego i świętowania 1 maja. Podobne żądania stawiają robotnicy przy węglach na kolei północnej.

Wiedeń, 14 kwietnia. Personal francuskiego i angielskiego magazynu mód rozpoczyna dzisiaj bezrobocie.

Wiedeń, 14 kwietnia. Robotnicy i szwaczki w francuzkich pracowniach strojów w Wiedniu zamierzają od dziś przestać pracować.

Wyjątkowe środki ostrożności, zarządzone dla przedmieść zachodnich z powodu rozruchów, zostały dziś zniesione przez rozporządzenie dyrekcyi policyi.

Robotnicy murarscy zmniejszyli swoje żądania — i ograniczyli je do 11 godzin pracy dziennej i do minimalnego zarobku 1 złr. 60 ct. dziennie.

Praga, 14 kwietnia. Zgromadzenie robotników murarskich uchwaliło wziąć udział w świątkowaniu dn. 1 maja tylko pod warunkiem, jeżeli przedsiębiorcy na to zezwolą.

Budapeszt, 14 kwietnia. Dwustu członków stowarzyszenia drukarzy postanowiło przyłączyć się do manifestacyi w dn 1 maja i prosić wydawców dzienników stolicy, aby nie wydali żadnego numeru na dzień 2 maja.

Paryż, 14 kwietnia. *Matin* podaje urzędowe zaprzeczenie doniesieniu dzienników z Bordeaux, jakoby na pokładzie statku „Fulford" były wypadki cholery, a szczególnie doniesieniu o nowych wypadkach.

Paryż, 14 kwietnia. Według sprawozdania ankiety Izb handlowych w sprawie handlowo-politycznych traktatów Francyi, tylko bardzo mała liczba Izb handlowych — w tej liczbie Izby wielkich miast portowych — oświadczyła się za wznowieniem traktatów. Paryż oświadczył się za ustanowieniem przywilejów taryfowych; Lugdun za ustanowieniem taryfy minimalnej.

Paryż, 14 kwietnia. Ks. Walii bawi od paru dni w Paryżu.

Paryż, 14 kwietnia. Według wiadomości półurzędowych, gabinet nie będzie żądał po zebraniu się parlamentu żadnego kredytu na wysłanie ekspedycyi do Dahomeyu.

Londyn, 14 kwietnia. *Biuro Reutera* donosi z Mozambiku, iż Portugalczycy przedsięwzięli wielką zbrojną ekspedycyę wzdłuż rzeki Shire zamierzają podobno uderzyć na Mpondę.

Rzym, 14 kwietnia. Wczoraj odbywało się tu wielkie zgromadzenie robotników, pozbawionych pracy w liczbie około tysiąca. Z powodu podburzającej mowy jednego z mowców zgromadzenie zostało rozwiązane. Robotnicy usiłowali, wbrew zakazowi policyi zebrać się ponownie, lecz rozproszeni zostali przy pomocy siły zbrojnej. Dokonano przytem wielu aresztowań.

Madryt, 14 kwietnia. Tutejsza międzynarodowa konferencya ochrony własności przemysłowej ukończyła swe obrady. Jutro przyjęcie delegatów konferencyi u królowej-regentki.

Konstantynopol, 14 kwietnia. Irade sułtana zezwala na zamierzoną konwersyę długu tureckiego pod warunkiem, że z pięciumilionowej pożyczki, zaciągniętej na konwersyę, 1½ miliona, puszczone w obieg po 76 a nie po 75 za sto, przeznaczone być mają na konwersyę długu pierwszeństwa; z pozostałych 3½ milionów na konwersyę długu wewnętrznego ma się użyć 2½ miliona, a milion pozostanie do rozporządzenia skarbu. Sir Vincent zgodził się podobno na ten warunek w imieniu konsorcyum bankierów.

Belgrad, 14 kwietnia. *Odjek* zapewnia, że dotychczasowy poseł serbski w Petersburgu Simier mianowany został posłem w Wiedniu, a dotychczasowy poseł w Wiedniu Petroniewicz przeniesiony do Petersburga.

Petersburg, 14 kwietnia. Car odznaczył ambasadora Nelidowa orderem Aleksandra Newskiego, ambasador Mohrenheim otrzymał ten sam order, wysadzany brylantami.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 kwietnia 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	30
Zjednoczony dług w srebrze	89	40
Austryacka renta złota	110	80
5% austryacka renta (marcowa)	102	45
Akcye banku austro-węgierskiego	942	—
Akcye kredytowe	302	25
Londyn	118	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	44
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	37½

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków, dnia 14/4. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	128 50	129 75
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 40	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 25	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 25
4% „ „ „ „ II Em.	94 25	95 25
4½% „ „	99 50	100 50
5% „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 50	102 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 75	96 75
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 11/4. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 40	102 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 70	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 —	95 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 55	98 55

Warszawa, dnia 12/4. (Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	97 15
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	— —	90 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	— —	99 50
5% „ „ „ II Em. „ „	100	— —	97 —
5% „ „ „ III Em. „ „	100	— —	96 60
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	— —	95 90

Wiedeń, dnia 12/4.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	88 85	89 05
5% „ „ srebrna za złr. 100	88 95	89 15
4% „ „ złota za złr. 100	110 60	110 80
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102 55	102 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 25	139 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143 75	144 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	178 25	178 75
„ z r. 1864 bez % pół za 100	178 25	178 75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	100 85	101 15
5% Renta papierowa za złr. 100	99 55	99 75
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 75	114 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	137 50	138 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 —	139 —
4% Losy Cisańskie (Tneiss-Reg.) „ 100	126 75	127 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 75	— —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 75	— —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 50	105 50
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88 60	89 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst.	[illegible]	[illegible]
3% Boden-Credit allgem. öst.	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4½% Banku krajowego gal.	[illegible]	[illegible]
5% Bank krajowy gal.	[illegible]	[illegible]
4½% Banku austro-węgierskiego	[illegible]	[illegible]
4% Banku hip. węg.	[illegible]	[illegible]
4% Banku hip. węg.	[illegible]	[illegible]

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazylika za 5 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe austr.	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]
4% Tow. żegl. Dun.	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża węg.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	149 —	149 50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	116 75	117 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	301 75	302 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	336 50	337 —
[illegible]	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Laenderbank na 200 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Austro-węgierski	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Unionbank na 200 złr.	[illegible]	[illegible]

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
[illegible]	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Ferdynanda Północ.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Koszycko-Bogumińskie	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lwowsko-Czerniow.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
20-to Markówki	[illegible]	[illegible]
Pół-Imperyały ros. pełnoważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]

Towarzystwo c. k. uprz. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

OGŁOSZENIE.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

XXXII. (Zwyczajne) Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **we środę dnia 30 kwietnia 1890 r.** o godzinie 10 przed południem w sali Towarzystwa inżynierów i architektów w Wiedniu (Eschenbachgasse, 9).

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności Rady zawiadowczej w roku 1889 i względem upaństwowienia austryackich linij.
2. Sprawozdanie o ruchu na liniach austryackich w roku 1889.
3. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z rachunków ruchu i zamknięcia rachunków za r. 1889.
4. Wniosek Rady zawiadowczej względem rozdzielenia czystego dochodu.
5. Wybór wydziału rewizyjnego.
6. Wybory do Rady zawiadowczej.

Panowie akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu lub wykonać swe prawo głosowania na podstawie statutów, mają swoje akcye złożyć najdalej do **23 kwietnia 1890 r. w Wiedniu** w Banku Anglo-Austryackim, albo w c. k. uprzyw. Austryackim Banku dla krajów; **w Gracu** w kantorze styryjskiego Banku eskontowego (Escompte-Bank); **we Lwowie** w kasie zbiorowej Towarzystwa, lub w gal. Banku hipotecznym; **w Krakowie, Czerniowcach** lub **Tarnopolu** we filiach gal. Banku hipotecznego; **w Berlinie** w berlińskiem Towarzystwie handlowem, lub w Banku niemieckim; **w Frankfurcie nad Menem** w związkowym Banku niemieckim; **w Stuttgardzie** w Wirtemberskim Banku związkowym; **w Paryżu** w Banku eskontowym (Banque d'Escompte de Paris); **w Londynie** w Banku anglo-austryackim (Anglo-Austrian Bank).

Złożenie akcyj nastąpić winno na podstawie podwójnie sporządzonych konsygnacyj (w którym to celu powyżej wymienione kasy wydawać będą bezpłatnie blankiety na te konsygnacye), poczem panowie akcyonaryusze otrzymają wraz z potwierdzeniem na złożone akcye karty legitymacyjne na Walne Zgromadzenie. — W razie zastępstwa należy pełnomocnictwo, umieszczone na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych, własnoręcznie podpisać. 898 1

Wiedeń, dnia 1 kwietnia 1890 roku.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Podziękowanie.

Przewielebnemu **ks. kan. Krukowskiemu**, Wieleb. Duchowieństwu: **Wikarym parafii św. Floryana, OO. Misyonarzom, Reformatom, Karmelitom, Bractwom, Obywatelom, Cechom, p. Pękalskiemu**, oraz wszystkim Znajomym i Przyjaciołom, którzy ostatnią oddali zmarłemu usługę, okazując współczucie dotkniętym niepowetowaną stratą męża i ojca, składa z głębi serca „Bóg zapłać" 914 1

Anna Chlipalska
z dziećmi i rodziną.

Uczciwi Rusini

którzy chcą ***rzeczywiście a szczerze objaśnić lud*** o stosunkach do całej Polski krajów znanych pod imieniem Litwy i Żmujdzi, tudzież ziem słowiańskich, przezwanych przez ***Worohów skandynawskich*** **Rusią**, znajdą zebrane fakta historyczne i dokumenta w następujących dziełach:

Podole, Wołyń i Ukraina. Prawo korony polskiej do tych krajów. (Dzieło wydane bezimiennie we Lwowie 1862 r.).
Toż dzieło w jęz. francuskim pod tytułem: La Pologne et ses provinces méridionales. (Wyd. przez Wład. Mickiewicza w Paryżu 1863.)
Historya Rusi przez Stefana Buszczyńskiego. (Według profesorów petersb. i moskiew. uniwersytetów. Album Muz. nar. w Rapperswyl. Poznań 1872.)
Przestroga historyi. Chronologiczny obraz prześladowania Słowian przez Moskali. Przedstawił **S. Bezstronny.** (Lwów 1880.)

St. Buszczyńskiego:
Znaczenie dziejów Polski. (Poznań, 1883 r.)
Słowiańska sprawa. Polska i prawa narodów. (Kraków, 1884.)
Rany Europy. (Tekst polski.) W tem dziele **Statystyczno-etnograficzne tablice**, tudzież **Ludność Słowian. Ludność Polski, Litwy i Rusi.** (Poznań, 1885.)
Posłannictwo Słowian i odrębność Rusi. (Kraków, 1885.)
O przeciwnikach Duchińskiego. Historyczne pewniki tyczące się Rusi. („Wieniec Jubileuszowy" Fr. Duchińskiego. Kraków. 1885.)
Obrona spotwarzonego narodu. — Powstanie Styczniowe oddane przed sąd żyjących i potomnych. — Nasze prawa. — Rozbiór historycznej Szkoły krakowskiej. (Kraków, 1888—89.)

St. Bronowskiego:
Uwolnienie włościan a pomnik Aksandra II. w Częstochowie. Kraków, 1886.)
Uwagi o języku i alfabecie pism rusińskich w Ziemi halickiej. Napisał *Gente Ruthe us, natione Polonus.* Kraków, 1886.)

Niektóre z tych dzieł, jako wyczerpane, znajdują się tylko w bibliotekach, albo u antykwaryuszów, inne zaś w głównych księgarniach Krakowa, Lwowa i Poznania. 893 3 3

Zmiana lokalu.



Najtańsza sprzedaż, zamiana i wynajem
FORTEPIANOW
JANA Mattus KORDECKIEGO
przeniesiony będzie 880 3 6
z dniem 15 kwietnia b. r. do Hotelu Victoria przy ulicy św. Anny.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 280 19 20
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

L. 7635/I.

KONKURS.

Celem obsadzenia 15 miejsc konduktorów i 5 miejsc sług stacyjnych, jako dozorców stacyi, magazynierów itp., w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o jedno z miejsc konduktorów winni wykazać ukończonych najmniej 4 klas szkoły głównej z dobrym postępem, zaś od kandydatów na sługę stacyjnego wymaga się ukończonych najmniej 4 klas szkół gimnazyalnych lub realnych.

Nadto winni wszyscy kompetenci wykazać:

1. że są poddanymi austryackimi;
2. że osiągnęli wiek co najmniej lat 18, a nie przekroczyli wieku lat 35;
3. że władają językiem polskim i niemieckim w piśmie i w mowie, a mianowicie pierwszym z tych języków władać dobrze, drugim zaś o tyle, o ile ten język do uzyłku służbowego jest potrzebnym;
4. że prowadzili dotychczas życie nienaganne.

Podania własnoręcznie pisane, który szczegół winien być w podaniu podniesionym, i zaopatrzone w dowody wykazujące powyższe warunki, należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu **w terminie do dnia 1 maja b. r.** Nadmienia się przytem, że kandydaci, wykazujący wyższe szkoły, aniżeli w niniejszym konkursie wymagano, jakoteż podoficerowie, posiadający dotyczące certyfikaty, otrzymają pierwszeństwo przed innymi, ubiegającymi się o powyższe wakujące posady.

Podania winny być zaopatrzone stemplem ceny 50 ct.

Kraków, dnia 10 kwietnia 1890 r. 907 1

C. k. Dyrekcya ruchu austr. kolei państwowych.

MARKA OCHRONNA

Dowiedzieliśmy się, że znacznie gorsze gatunki obcego cementu jako „Cement krajowy" sprzedawane bywają.

Donosimy więc, że w kraju prócz naszej fabryki nie ma drugiego przedsiębiorstwa wyrabiającego Portland Cement.

Wobec tego zwracamy uwagę naszych odbiorców na to, że każda beczka „Szczakowieckiego Portland Cementu" zaopatrzona jest etykietą z marką ochronną, której podobiznę powyżej podajemy.

Tylko wtedy, jeżeli ta właśnie etykieta z marką ochronną znajduje się na beczce, Cement rzeczywiście pochodzi z naszej fabryki i w takim tylko razie ręczymy za prawdziwość i dobroć wyrobu.

Austryackie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacyi Portland Cementu w Szczakowy.

Prawdziwy Szczakowiecki Portland Cement
sprzedaje po cenie fabrycznej
Adolf Scherer w Krakowie
ulica Szpitalna, L. 6. 911 1 3
Generalna Reprezentacya Austr. Towarzystwa Akcyjnego dla fabrykacyi Portland Cementu w Szczakowy.

BANK ROLNICZY we LWOWIE

poleca 899 1 3

do siewu wiosennego wszelkie nasiona, oraz

Koński ząb oryginalny amerykański „Virginia"	**po złr. 17.—**
Amerykańską kukurudzę laplata	**po złr. 16.—**
Koński ząb produkcyi węgierskiej	**po złr. 11.50**

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA

(z czółenkami obrączkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawiecczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

w Generalnej Agencyi

The Singer Manufacturing Compagny, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 127 19 38

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

KUTRZEBA & MURCZYNSKI
Handel papieru, skład obić i introligatornia w Krakowie

polecają rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych
Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetach i paczkach.
Papier rysunkowy w rolach biały i tonowy na metry.
Pióra, ołówki, kredki, bloki, teczki i pamiętniki.
Wzory rysunkowe angielskie i francuskie.
Wielki wybór albumów na fotografie.
Regestra gospodarcze i księgi handlowe
oraz wykonywamy **ozdobne adresy, dyplomy, albumy i teczki.**
Bilety wizytowe litografowane i drukowane. 645 5 0

CZESKA AGENCYA
Ferdynanda Hofmana w Krakowie.

Zastępstwo najnowszej rzędowej **maszyny do siewu (siewnika)** patentu Fr. Malichara **od 11 do 25 rzędów. w cenie 220 do 410 złr.** Do oglądania w hotelu Kleina.

SKŁAD prawdziwych 889 3 10 **Czeskich Granatów** po cenach fabrycznych.

Ulica Grodzka, L. 26, naprzeciw Magistratu.

Nakładem księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

NOWE MODY

pismo illustrowane dla kobiet
wychodzi 1 i 15 w każdym miesiącu.

Oprócz wielu wzorów na ubiory i roboty ręczne obejmuje rocznie 48 kolorowanych rycin i 12 tablic kroju.

Prenumerata kwartalna:
we Lwowie 1 złr. 50 ct., z przesyłką na prowincyę 1 złr. 80 ct. 874 3 3

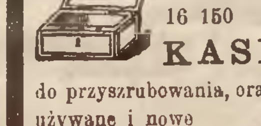
Abonować można we wszystkich księgarniach.

Nowy kwartał rozpoczyna się z obecnie wydanym zeszytem trzecim.

Nowe Mody — Nowe Mody

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie Sukiennice, L. 19,
poleca
na sezon wiosenny i letni
kapelusze damskie
w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, modne woalki, oraz 787 9 0
wszelkie nowości
w zakres tualety damskiej wchodzące.
Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.
Modele paryskie.

W znanej KUCHNI LITEWSKIEJ
ulica Floryańska, L. 15, I piętro,
wydają się
śniadania, obiady i kolacye.
Wszystkie potrawy przyrządza się sposobem domowym, li tylko na świeżem maśle.
Co niedziela flaki po litewsku.
725 9 0 *Zarząd.*



Ogniotrwałe
16 150 **żelazne** 605
KASETKI
do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe
KASY



najtaniej u
S. Berger
Wien, Bräunerstrasse 10.

Kamienica
wartości 50 kilku tysięcy w śródmieściu Krakowa, do zamiany na wioskę wartości około 30 do 40 tysięcy, na której około 10.000 złr. może być długu.
Oferty pod lit. **G. N. 854** do Adm. „N. Reformy". 854 5 6

Buraków pastewnych nasienie Quedlinburskie, świeże i pewne, w gatunkach: Oberndorfskie, Leutowickie, Mammuth i flaszowate **1 kilo po 60 cent.** poleca **J. Bulsiewicz**, Skład nasion **w Bochni.** 876 2 8

Mieszkanie letnie
z 2 pokoi i kuchni, z całem urządzeniem lub bez, w uroczej i leśnej miejscowości Alwernia, jest od **1 maja do wynajęcia.** 705 3 3
Adres: **Augusta Stimao poczta Alwernia.**

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie **w Rynku głównym, L. 22,**

SKŁAD OBUWIA
własnego wyrobu.
Ceny za towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 ct.,** a damskie od **3 złr.** i wyżej stosownie do wymagań. 718 7 27
Bronisław Dobrzański.

Dworek
z placem pod budowę, w pobliżu plant zaraz **do sprzedania.**
Bliższa wiadomośc przy **ul. św. Jana, L. 14, I piętro.** 841 4 6

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 760 32 0
Cenniki opłatnie.

Dr. Tomasz Krudzielski
otwiera 886 3 3
kancelaryę adwokacką
w Pilźnie (Galicya).

TEODOZYA JAHNÓWNA
po ukończeniu nauki kroju i pobycie w pierwszych magazynach w Warszawie otworzyła **w Krakowie**
PRACOWNIĘ sukien i okryć damskich
w Rynku głównym, L. 10, II piętro.
Nowy sposób kroju, przy starannem i gustownem wykonaniu, łaskawym względom Szanownych Pań poleca. 896 2 4
Journale paryskie do dyspozycyi.
Dla zamiejscowych Pań listownie.

Dwóch chłopców
poszukuje do praktyki krawieckiej **E. Filipkiewicz,** przy ul. Floryańskiej, L. 35, I piętro. 903 2 3

Poszukuje się 883 3 3
Bony, Niemki,
obznajomionej z krawiecczyzną.
Adres: **ulica Szewska, L. 10, II piętro.**

Dzierżawy
30—50 morgów, blisko Krakowa, poszukuje się zaraz, lub od św. Jana b. r.
Zgłoszenia w **Biurze komis.-informac. Wł. Jaworskiego,** ulica Grodzka, L. 30, w Krakowie. 884 2 3

Letnie mieszkanie
składające się z **4 pokoi,** w zdrowem i ładnem położeniu, **obok kościoła w Zielonkach,** do wydzierżawienia.
Wiadomości udzieli Wna **Bucka, Plac Matejki, L. 5, Kraków.** 892 2 3

Sadzonki szparagów.
Erfurtskie, zwane olbrzymie, w bardzo dobrym gatunku, 3-letnie, po 2 złr. za 100 sztuk **do sprzedania w ogrodzie M. Glatmana poczta Krzeszowice.** Opakowanie po koszcie własnym, dostawa do kolei lub poczty bezpłatnie. 869 3 3

Trawę miodową
(holcus lanatus)
własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie.
Prosi się wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów 279 16 0

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych. 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła
wraz z opłatą pocztową
SKŁAD WINA JANA BAUMANA
634 38 50 **w Bochni**

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	złr.	2·50
„ „ Nr. II.	„	2·75
„ „ Nr. III.	„	3·—
„ samorodnego	„	3·35
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·85
„ „ „ Nr. II.	„	4·50
„ maślacza I. putowego	„	5·—
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.	„	6.—
„ Mailbegera austryac. białego	„	2·85
„ Gumpordskirch. austr. b. 1872	„	3·50
„ Vöuslera Ausstich czerwony	„	3.65
„ „ „ biały	„	3.65

Ekonom
znający się gruntownie na gospodarstwie, także i skończony **gorzelnik,** 33 lat, żonaty, bezdzietny, z najlepszemi świadectwami, szuka posady zaraz, lub od św. Jana b. r.
Zgłoszenia uprasza pod lit. **N. M. 881** poste restante **Kraków.** 881 2 4